Dziś 16 stron i „Panorama“ w objętości 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, NIEDZIELA 12 LIPCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 188

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

* * *

Jesteśmy wobec „ostrego kursu“, skazującego opinję publiczną na rolę biernego widza i milczenie. Wyjaśniło się to już dostatecznie w ciągu ostatnich wypadków. Aczkolwiek cała prawie opinja polska dawała temu w prasie dostateczny wyraz, nie miało to żadnego wpływu na bieg zdarzeń. Sejm, skrępowany i bezsilny, zresztą bezsilny dobrowolnie, gdyż za miskę soczewicy wszystkie prawie po kolei kluby pozwoliły sobie odebrać prawo do opozycji, — oczywiście prawo nie formalne, lecz moralne. Obecnie z większych ugrupowań parlamentarnych pozostało w tej opozycji — oprócz beznadziejnych klubików mniejszościowych, poświęcających się „opozycji dla opozycji“ tylko Wyzwolenie i N.P.R. (?). Nie byłoby w tem nic złego, a nawet byłoby to zupełnie dobrze, gdyby ta zgoda powstała na drodze jednomyślności stronictw i opozycji do rządu. Nie tak to jednak łatwo osiągnięto.

Sprawa jest jasna jak dzień. Po pierwsze, że rząd jest bezwzględnym i niekontrolowanym panem położenia, gdyż rola i znaczenie sejmu zostały sprowadzone do zera. Po drugie zdaje się być już niewątpliwem, że jeżeli istnieje u nas jaka kontrola, to tylko kontrola konstytucji przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Stojąc na gruncie nic skontrolowanej w ten sposób, nie możemy się zgodzić na taki punkt widzenia, że każda krytyka jest „antypaństwowa“. Takie stawianie kwestji jest nietylko odbieraniem poszczególnym odłamom praw obywatelskich, lecz także zamachem na ich dobre imię obywatelskie. Każda krytyka nasza poczynała się i poczyna z myśli, o przyczynieniu się jak największem do ogólnego dobra państwa i obywateli (w naszem pojęciu — to rzecz nierozdzielna) i zmuszanie obywateli do milczenia rzuca właśnie cień na te ich dobre intencje.

Sprawy gospodarcze, w których zarządzenia rządowe ukazują czasami swoje słabe strony, stanowić muszą przedmiot szczególnego zainteresowania opinji publicznej, gdyż od sposobu ich regulowania zależy bezpośrednio egzystencja najszerszych warstw społeczeństwa. Nic dziwnego tedy, że w tę stronę przeważnie kieruje się krytyka — a przypadek już tylko zrządził, że krytyka zarządzeń gospodarczych ministra skarbu dotyka jednocześnie osobiście premjera... Nikt nie neguje zasługi — przedewszystkiem moralnej natury — ministra skarbu i jedynem życzeniem „opozycyjnej“ opinji publicznej jest, aby czystość intencji tego ministra, jego energja i jego najlepsze chęci skierowane zostały do przeprowadzenia planu gospodarczego lepszego od tego, który Wł. Grabskiemu min. skarbu zaaprobował Wł. Grabski — premjer.

Obecnie znowu jest w toku załatwienia ostatecznego szereg spraw natury społeczno-gospodarczej, co do których niezależna opinja publiczna nie może się wypowiadać z entuzjazmem. Monopol zapałczany łączy się z akcją pomocy dla nowodzian — do tej ostatniej „szlusuje“ z drugiej strony kwestja bilonu, a związku przyczynowego między łącznem załatwieniem tych spraw dopatrzeć się trudno. Możnaby go znaleźć na krytycznym marginesie zdarzeń — gdyby krytycyzm nie był tak zasadniczo a przemożnie wogóle, zakwestjonowany. Może być, że ten „kurs“ upadnie przez własną słabość swojej pozycji — ale możemy się mylić. Do tej pory sprawdzały się, niestety, ujemne nasze przewidywania. Być może jednak, że w dziedzinie czysto politycznej udą się nam przepowiedzieć i coś dobrego. Wszak zdrowy sens ma także swoje prawa...

St. Zim.

Przyjmowanie bilonu bez ograniczeń

Bank Polski cofnął błędne zarządzenie.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Ministerstwo skarbu komunikuje:

Zarządzenia banku polskiego, dotyczące systemu przyjmowania monet zdawkowych, wywołane były okolicznościami przejściowemi, związanemi z brakami technicznemi bilonu, w szczególności z nadmierną ilością drobnych odcinków oraz z dużą ilością destruktów.

Ostatnio przez ministerstwo skarbu wydane zarządzenia, dotyczące zniszczenia destruktów biletów zdawkowych nagromadzonych w Banku polskim, wycofania starych biletów zdawkowych i zastąpienie ich nowemi w odcinkach bardziej odpowiadających potrzebom obiegu — pozwoliły na cofnięcie stosowanych przejściowo przez Bank Polski ograniczeń w przyjmowaniu monet zdawkowych przy spłacie zobowiązań.

Jakie ulgi dla żydów

przewiduje porozumienie koła żydowskiego z rządem?

Z obydwuch stron odzywają się głosy niezadowolenia.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Do tej pory zarówno rząd, jak i „Koło żydowskie“, starały się utrzymać w tajemnicy szczegóły porozumienia polsko-żydowskiego, aby nie wywołać przedwcześnie dyskusji w prasie.

Obecnie jednak Koło żydowskie, uznając iż społeczeństwo polskie i żydowskie powinny być poinforomowane o zasadach, na jakich oparta została ugoda ujawniło niektóre jej szczegóły.

Ulgi ekonomiczne.

Rząd zobowiązał się wnieść w najbliższym czasie do sejmu nowelę do ustawy o przymusowym odpoczynku w niedzielę i święta.

W noweli tej rząd domaga się, by zezwolono żydom na otwieranie sklepów również i w niedzielę.

Rząd wyda rozporządzenie, zezwalające żydom na otwieranie sklepów w sobotę wieczorem oraz wpłynie na samorządy, by nie naznaczały dni targowych na sobotę.

Żydzi wyślą swych przedstawicieli do rady rzemieśliniczej i gospodarczej. Obywatele narodowości żydowskiej, ubiegający się o kredyt w bankach państwowych, a szczególnie w Banku gospodarstwa Krajowego, będą traktowani narówni z obyw. innych narodowości przy udzielaniu kredytów. Przy obsadzaniu stanowisk państwowych rząd nie będzie czynił żadnych trudności żydom, ubiegającym się o posady rządowe, lecz kierować się będzie jedynie kwalifikacjami petentów.

Przy wyznaczaniu podatków rząd, nie będzie się kierował zadnemi względami przynależności narodowościowej podatników.

Żydzi dopuszczeni zostaną do komisji szacunkowych. Równouprawnienie żydów przy dostawach wojskowych jest również ważnym punktem porozumienia.

Ulgi natury politycznej.

Rząd ureguluje sprawę obcokrajowców, przyczem uwzględni żądania, wysuniu aplikacji przez żydów.

Wszystkie okólniki antyżydowskie, wydane przez władze wojskowe, zostaną anulowane.

Ministerstwo sprawiedliwości nie będzie czyniło trudności przy otrzymywaniu aplikatury przez żydów.

Ulgi w dziedzinie kulturalnej.

Przeprowadzenie nowych wyborów do gmin żydowskich na Kresach.

Utworzenie naczelnej rady religijnej dla spraw żydowskich w myśl dekretu Naczelnika państwa z roku 1919.

Rząd nada prawa państwowe niektórym gimnazjom z żydowskim i hebrajskim językiem wykładowym. Zniesiony zostanie zakaz używania języka żydowskiego na zgromadzeniach.

Faktyczne zniesienie numerus clausus na uniwersytetach.

Rząd umożliwi nostryfikację studentom żydom, którzy ukończyli uniwersytety zagranicą.

Żydzi zaaprobowali propozycję wysuniętą przez premjera Grabskiego, by sprawa koncesji tytuniowych, została załatwiona dopiero za 5 lat.

Nieprawdą jest natomiast, jakoby przy ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego utworzona została specjalna sekcja dla spraw szkolnictwa żydowskiego.

Żądanie powyższe zostało coprawda wysunięte przez żydów, lecz rząd kategorycznie je odrzucił.

„Koło żydowskie“ zaprzecza również wiadomościom, jakoby miało przedstawić ministrowi sprawiedliwości listę żydów, którzy mają otrzymać posady państwowe.

Kwasy i sprzeciwy.

Niektórzy posłowie żydowscy uważają uzyskane ulgi dla żydów za niewystarczające, a szczególnie przedstawiciele żydów kresowych twierdzą, iż porozumienie jest nierealne.

We wczorajszym numerze „Naszego Przeglądu“ poseł Wygodzki pisze:

Cóż otrzymano dla szkół? Prawie nic. Nie licząc nieokreślonej i bardzo dwuznacznej formułki, „niektórym szkołom dane będzie prawo publiczności“, — szkoły nasze nic nie uzyskały. Coprawda będą istnieć szkoły z polskim językiem wykładowym i 10 godzinami na tydzień przedmiotów judaistycznych, ale to nie są szkoły nasze, lecz szkoły d-ra Thona i sen. Braudego. Szkoły nasze pozostały bez subsydjów i niemal bez żadnej podstawy prawnej dla swej egzystencji. Nie było nikogo, ktoby ich bronił. Jestto wielkie nieszczęście.

Ustępstwa ekonomiczne są niestety mało określone. Zamiast rzeczowych żądań podstawowych wystawiony został cały szereg żądań drugorzędnych (oprócz odpoczynku niedzielnego), które położenie nasze mało polepszą“.

Walka więc w łonie „Koła żydowskiego“ przeciwko ugodzie z rządem, nie ustała nawet przeciwnie, przybiera na sile.

Do obozu endeckiego, który zwalcza ostro porozumienie polsko-żydowskie, przyłączyli się jeszcze ludowcy żydowscy oraz przedstawiciele skrajnych partji mniejszości narodowych.

Dalszy rozwój wypadków będzie zapewnie nadzwyczaj interesujący, a sytuacja krystalizować się będzie w miarę wypełniania przez rząd przyjętych warunków ugody.

Anglja pożyczy Polsce,

ale na zakupy w Anglji.

Londyn, 11 lipca.

W „York Shire Post“ publikuje jeden z parlamentarzystów angielskich, którzy byli w Polsce członek izby niższej, Raine ciekawe uwagi. Oto, zdaniem p. Raine, eksport z Polski do 500 tys. tonn zboża uniezależniłby Anglję od rynku rosyjskiego i od chicagowskiego. Następnie w sprawie pożyczki angielskiej dla Polski, Raine oświadcza, że przy udzielaniu pożyczki należałoby zastrzec, aby zakupy Polski za te pieniądze poczynione były w Anglji. Bowiem pożyczka angielska, udzielona Gdańskowi, obrócona była przez wolne miasto na zakupy w Niemczech, co drugi raz nie może się powtórzyć, aby pieniądze angielskie wędrowały do Niemiec.

A muzyczka tirli, tirli...

Wczorajsze posiedzenie sejmu wypełnił koncert na harmonijkach, gwizdawkach, „pieskach“ i innych instrumentach.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj od rana obradował sejm w dalszym ciągu nad ustawą o reformie rolnej. Był on widownią burzliwej obstrukcji „Wyzwolenia“, które w dalszym ciągu oponowała przeciw obecnemu projektowi ustawy. I tak po głosowaniu 38-ej poprawki „Wyzwolenia“, którą odrzucono, wyzwoleńcy rozpoczęli obstrukcję, stukając w pulpity.

Po dwukrotnym przywołaniu posłów Cmoły i Niedzielskiego do porządku hałas ustał.

Po przyjęciu artykułu drugiego „Wyzwolenie“ rozpoczęło jednak obstrukcję techniczną, domagając się głosowania imiennego przy każdej poprawce.

Kiedy poseł Somerstein (Koło żyd.) zgłosił wniosek natury stylistycznej, stanęła za nim cała izba.

Poseł Sanojca domagał się jednak głosowania imiennego nad tą poprawką. W głosowaniu imiennem padł tylko jeden głos przeciwko temu wnioskowi. marszałek wówczas oświadczy: „Zdeje się, że można było obejść się bez imiennego głosowania“.

Następnie uchwalono, aby majątki, nabyte przez posłów senatorów oraz urzędników państwowych poddać przymusowemu wykupowi, poczem wicemarszałek Pluciński oddał pod głosowanie artykuł trzeci ustawy.

Po głosowaniu nad tym artykułem wyzwoleńcy zaczęli stukać w pulpity, a kilku posłów grało na harmonijce piosenkę: Gdy zobaczysz ciątkę mą“.

Członkowie klubu NPCh. zaśpiewali piosenkę: „Stacha nad Sanem“, zaś komuniści gwizdali na gwizdkach używanych przez sędziów footbalowych. Przewodniczący przywołał do porządku kilku posłów za użycie muzycznych instrumentów.

Po uciszeniu się sali wicemarszałek Pluciński przywołał jeszcze do porządku dziennego posłów Ballina, Polakiewicza oraz Kordowskiego. Na znak protestu „Wyzwolenie“ wznowiło obstrukcję Bito energicznie w pulpity oraz grano na ręcznych „pieskach“. Posłowie Rudziński i Bryl podeszli do trybuny marszałka, co wywołało okrzyki na ławach prawicy.

W międzyczasie wywiązała się również kłótnia między posłem Polakiewiczem (Wyzwolenie) a posłem Erdmanem z Piasta.

Poseł Polakiewicz rzucił się na swego przeciwnika.

Szamocących się posłów udało się jednak rozdzielić.

Ponieważ hałas na sali nie ustawał wicemarszałek zarządził o godzinie drugiej przerwę.

Po przerwie wicemarszałek Pluciński oznajmił, że na konwencie senjorów wyjaśniło się nieporozumienie, jakie zaszło podczas głosowania nad artykułem trzecim.

Jeden z wniosków „Wyzwolenia“ o imienne głosowanie nad tym artykułem był oddany za późno, a drugi, wskutek hałasu, nie był przez marszałka usłyszany.

Odrzucono następnie cały szereg poprawek Wyzwolenia i o godzinie 5-ej po południu posiedzenie zostało zamknięte.

***

Z kół rządowych dowiadujemy się, że mimo dotychczasowej obstrukcji, stosowanej przez „Wyzwolenie“, dojdzie do porozumienia w sprawie najważniejszych artykułów ustawy między „Wyzwoleniem“ a „Piastem“.

Po uzgodnieniu tych artykułów wyzwoleńcy zaprzestaną obstrukcji.

Zaaresztowanie bandy szpiegowskiej Illinicza

wywołało w stolicy szereg wersji i pogłosek.

Z Warszawy donoszą:

Podniesiona przez wiadomości, jakie zamieszczone zostały w prasie do rozmiarów niebywałej afery szpiegowskiej sprawa aresztowanego Wincentego Ilinicza i pomocnicy jego, Skokowskiej, wywołała z natury rzeczy wiele na ten temat rozmów.

Zaczyna już też obiegać mnóstwo smutnych w związku z tą sprawą plotek Krążą one z tem wiekszem powodzeniem, że o stanie faktycznym sprawy z uwagi na toczące się śledztwo, które ustawowo nie dopuszcza do ujawnienia przed rozprawą sądową jakichkolwiek szczegółów tego śledztwa, właściwie niewiadomo czy wszystko to co podawano jako fakty jest istotnie szczegółami śledztwa czy tylko także źródłem wersji.

Dochodzenie pierwiastkowe, prowadzone nie było, a tymczasem szczegóły, które zazwyczaj pojawiają się w rozmaitych podobnych sprawach, mają zawsze oparcie na takich tylko dochodzeniach.

Znaleziono dokumenty, ale znaleziono je głównie w aucie — treść tych dokumentów jednak jest nieznana.

Plotka, krążąca w pewnych sferach utrzymuje że nie przedstawiają one wartości.

My wiemy pozytywnie, że wykryto wyraźne dowody, fotografowania tajnych dokumentów wojskowych. Fotografowano je dla tego rzekomo, że oryginały nie pozostawały w rękach szpiegów, lecz wędrowały z powrotem tam, skąd wzięte zostały. Kto jednak dokumenty te wydawał szpiegom tego nie wiadomo, ale natomiast wiadomem jest, że nikt pod tym zarzutem dotąd aresztowany nie został, choć z 2-ej strony nie wiadomo, czy przypadkiem śledztwo nie ujawni, że Ilinicz włamywał się do rozmaitych biur wojskowych, z których sam te dokumenty wykradał, a dla niepoznaki uważał za wskazane po sfotografowaniu kłaść je z powrotem na miejsce.

Plotka utrzymuje, że na rzecz zdemaskowania szpiegowskiej roboty Ilinicza władze wojskowe wydały znaczne bardzo sumy, które pozostawione zostały do dyspozycji wojskowej defenzywy. Akcja zmierzającą do zdemaskowania roboty Ilinicza, prowadzona była już od dość dawna i tem się tłomaczy, że pociągnęła znaczne, związane z tą sprawą wydatki.

Akcja śledcza, oprócz sędziego śledczego Luxemburga, który ją prowadzi względem osób cywilnych, prowadzona nadto jest także przez władze śledcze wojskowe względem osób wojskowych.

Gdańsk — ostoja roboty antypolskiej.

Agitacja przeciwko złotemu. — Szpiegowska heca.

FAŁSZYWE ALARMY.

Gdańsk, 11 lipca.

„Danziger Neueste Nachrichten“ w dalszym ciągu prowadzi agitację, skierowaną przeciwko złotemu polskiemu, twierdząc, że wartość guldena gdańskiego nie jest bynajmniej niższa, lecz wyższa, niż złotego polskiego.

„Danziger Allgemeine Zeitung“ stale rozgłasza, iż złoty ma pokrycie zaledwie w 50 proc., podczas gdy gulden gdański pełnych 100 proc.

Dziennik ten rozpowszechnia również wiadomości o wielkiej liczbie fałszywych złotówek polskich, oznajmiając, że nawet tysiącozłotowym banknotom polskim ufać nie można, gdyż i między niemi jest sporo fałszywych.

Wszystko to jest dowodem nakazanej z Berlina akcji, mającej na celu sztuczne obniżenie waluty polskiej.

KŁÓTNIA W RODZINIE GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 11 lipca.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donosi o aresztowaniu przez policję obywatela polskiego, Kanta, pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono podobno przy Kancie podrobiony dokument dotyczący militarystycznych organizacji gdańskich. Według „Danziger Neueste Nachrichten“ organizacje takie nie istnieją.

„Danziger Volkstimme“, omawiając tę wiadomość, pisze, iż przyczyną wytworzonej obecnie atmosfery, w której wiadomości takie się rodzą, są stałe militarystyczne hece, organizowane przez nacjonalistów.

Pisząc o rzekomo podrobionym dokumencie dziennik stwierdza, że dokumenty takie nie przynoszą tyle szkody, ile tajemnicza działalność nacjonalistów

Aby poprawić obecną sytuację, należy oczyścić atmosferę ze wszystkich bojówek nacjonalistycznych.

W ten sposób jedno pismo gdańskie potwierdza fakt istnienia w wolnem mieście bojówek nacjonalistycznych, któremu inne pismo tonem najbardziej wiarogodnym zaprzecza.

Polska zaproponowała Niemcom

zawarcie umowy kompensacyjnej.

Warszawa, 11 lipca.

Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się jak następuje:

Niemcy, uniemożliwiając szybkie zawarcie traktatu handlowego, pragną uzyskać w prowizorjum handlowym generalną klauzulę największego uprzywilejowania oraz prawo wjazdu komiwojażerów do Polski.

W ten sposób chcą uzyskać wszystkie te przywileje i poprawki, jakie wpływają z umów handlowych zawartych przez Polskę, z Francją, Czechosłowacją i innemi państwami.

W celu zachowania równowagi Polska żąda wzamian zawarcia umowy weterynaryjnej oraz prawa wywozu do Niemiec węgla w ilości 350.000 ton miesięczine.

Niemcy obydwa te żądania odrzucają i oświadczają gotowość importowania węgla polskiego tylko w ilości 100.000 ton miesięcznie, co dla Poslki niema większego znaczenia, oraz przyznania prawa wywozu do Niemiec ściśle określonego kontygentu mięsa. Ponieważ dotychczas przwóz mięsa polskiego do Niemiec nie był niczem ograniczony, przeto propozycja niemiecka w tej sprawie nie może być traktowana jako równoważnik za przywileje, jakie Niemcy pragną uzyskać.

W takich warunkach strona Polska, pragnąc dojść do porozumienia i jeżeli nie zlikwidować, to przynajmniej ograniczyć konflakt, zaproponowała zawarcie umowy kompensacyjnej, która regulowałaby wzajemne stosunki handlowe do czasu zawarcia prowizorjum, bądź też prawdziwego traktatu hnadlowego.

Rząd polski nie jest dotychczas w posiadaniu odpowiedzi rządu niemieckiego na tę propozycję.

Berlin, 11 lipca.

Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych nadesłał pełnomocnikowi polskiemu dr. Prądzyńskiemu odpowiedź na jego propozycję w sprawie rokowań handlowych.

Rząd niemiecki oświadcza gotowość do dalszych rokowań na podstawie swych poprzednich propozycji, jednakże nie widzi możliwości pomyślnych pertraktacji na podstawie ostatniej noty polskiej.

Niemcy nie mogą zadowolić się klauzulą największego uprzywilejowania i żądają dalszych zniżek celnych dla niektórych kategorji towarów.

Również nie mogą przyznać więcej, niż 100 tysięcy ton kontyngentu węgla polskiego i nie mogą aprobować propozycji w sprawie kompensat.

Wreszcie rząd niemiecki nadmienia, że podda poważnemu zbadaniu każdą propozycję, jakaby delegacja polska przedstawiła i jakaby dawała możność osiągnięcia porozumienia i usunięcia przerw w gospodarczych stosunkach między Polską a Niemcami.

Podwójna buchalterja Ameryki.

Z rachunku długów na rachunek pożyczek.

Waszyngton, 11 lipca.

Rufus Daves, brat twórcy planu o odszkodowaniach opracowuje obecnie projekt uregulowania długów państw europejskich w Ameryce. Według tego projektu Stany Zjednoczone udzielałyby państwom europejskim rocznego kredytu w wysokości 625 miljonów dolarów, równającego się sumie długów, które państwa europejskie winne płacić rok rocznie do skarbu amerykańskiego.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA.

Berlin, 11 lipca.

Kapitan Eckener oświadczył, że ekspedycja do bieguna na Zeppelinie odbyć się musi pod kierownictwem Amundsena. Eckener porozumiewa się nieustannie z Amundsenem w sprawie przyszłej wyprawy.

Zdradzieckie tranzakcje

francuskiego towarzystwa handlowego

Agencja Wschodnia.

Paryż, 11 lipca.

Na podstawie wyników dochodzenia policyjnego zamknięto jedno z francuskich towarzystw handlowych, które dostarczało Abd-el-Krimowi broni i amunincji.

W chinach niepewnie.

Trzeba zreorganizować policję.

Agencja Wschodnia.

Pekin, 11 lipca.

Korpus dyplomatyczny wystosował do zarządu miasta pismo, w którem wyraził on nieufność, żądając równocześnie kompletnej reorganizacji urzędów policyjnych.

Nr. 188. **REPUBLIKA** 12 lipca 1925

Kilka myśli po konfiskacie.

Po rozmaitych zakamarkach społeczeństwa snują się u nas jeszcze cienie dawnych zaborczych czasów, gdy Polska rozdarta była między trzy caraty, a w systemie monarchistycznym identyfikowano pojęcie państwa i władzy. Każdy, kto śmiał wystąpić przeciw władzy lub jej przedstawicielowi, uważany był za wroga państwowości. Rzecz jasna, iż w systemie demokratycznym takie pomylenie pojęć jest absolutnie niedopuszczalne, jest poważnym błędem i logicznym i prawniczym. Źródłem wszelkiej w Polsce władzy w myśl konstytucji marcowej jest naród, a każda tego narodu jednostka bierze pewien udział w tworzeniu polityki państwowej: raz podczas wyborów do ciał prawodawczych, a stale drogą swobodnego wyznawania i głoszenia swych politycznych przekonań, byleby same one mieściły się w ramach legalnych.

Jeśli z jednej strony każde zatamowanie swobody legalnych przekonań i opinji jest wymierzone wprost przeciw podstawowym zasadom państwa praworządnego, to z drugiej — jest rzeczą zrozumiałą, pożądaną i twórczą, iż opinje poszczególnych obywateli nie zgadzają się ze sobą, ale odwrotnie — różnią sie, niekiedy nawet bardzo jaskrawo. Z różnic tych, z gry rozmaitych przekonań, ze sporów w Sejmie, w prasie, w kołach politycznych, a nawet kółkach prywatnych tworzy się najcenniejszy skarb spółczesnego życia politycznego: uświadomiona opinja publiczna — podstawa i atmosfera całego państwowego kulturalnego życia.

Naodwrót, teror i barbarzyństwo rodzi się i pleni tam, gdzie swoboda osobista jest więziona i krępowana. Tak chwalona i uwielbiana przez Fichtego, Stahla i Treitschkego zasada „ ograniczonego rozumu poddanych", podłoże każdej niecnoty dawnej pruskiej monarchji — dała fatalne rezultaty w bolszewickiej Rosji. Państwo staje się wtedy terenem mniej lub więcej udanych eksperymentów, aż następuje zupełne zwyrodnienie rządzących i zdeptanie tych, którzy są rządzeni. Jest to problemat poważny, może najpoważniejszy ze wszystkich, które rozważa się w nauce o państwie . Spółczesna literatura wszystkich kulturalnych narodów jest najzupełniej zgodna na punkcie ścisłego rozróżniania pojęć państwa i rządu, oraz praw obywateli do formowania i głoszenia niezależnych o polityce sądów.

Państwo jest celem samo w sobie, wyrazem zbiorowej woli i zbiorowych interesów politycznych, gospodarczych historycznych i kulturalnych całego narodu, czy społeczeństwa. Krytyka państwa, jako takiego, jest anarchja i w walce z tym objawem państwo realizuje swe prawo zasadnicze — prawo do bytu, instynkt samozachowawczy.

Rzecz przedstawia się zgoła odrębnie i odmiennie, jeśli chodzi o władzę, bez względu na to, czy mowa o władzy, jako całości (rząd), czy o części jej — kierowników poszczególnych resortów, czy też o niższe czynniki administracyjne.

Państwo jest wieczne, ludzie, którzy w nim rządzą, są objawami przemijającymi, a przedewszystkiem są zawsze omylni. To, co dziś uchodzi za święty kanon, jutro okazuje się w całej swej bezwartościowości. Odwrotnie, opinje i sądy, dziś potępiane i wyszydzane, jutro jaśnieją blaskiem świetności i idea powszechnego uznania. Tak jest, jeśli chodzi o koncepcje polityczne, programy, wytyczne.... Cóż dopiero, jeśli rzecz polega tylko na poszczególnych zarządzeniach, na dyspozycjach, zmiennych i czasowych, jak zmienną jest sama polityka! Całe życie polityczne nie jest niczym innym, jak dążeniem i krytyką. W dwu tych słowach mieści się cała istota rządu, parlamentu i opinji. I dlatego nie wolno i nie powinno się z pośród wszystkich zmiennych czynników politycznych, uświęcać jakby niektóre i czynić z nich nietykalne tabs.

Każdy moment życia państwowego pełen jest zawsze twórczych idei, ale pełen i kardynalnych błędów, bez względu na to, czy chodzi tu o politykę z obcemi mocarstwami ,wojny, traktaty, zarządzenia gospodarcze i finansowe. Na każdą kwestję realną jest tysiąc rzeczowych i intuicyjnych zapatrywań. Zwalczają się partje i ludzie, a prasa jest właśnie tym zwierciadłem, w którym odbijają się stokrotnie wszystkie objawy życia. I pośród całego pozornego chaosu, pośród wielkiej tej wojny myśli ludzkich, rodzą się dzieje narodu i kuje jego przyszłość. Prawa przyszłości tej są nieznane i tajemne. Zasługi i nagany należą do historji, ale nigdy do tych, którzy sami udział w walce tej biorą.

Prawo i wolność — dwa filary spółczesne, korelatywy pomyślności narodu. Wystarczy, by jeden z nich naruszyć, aby stała się wielka krzywda nie urojonym świętościom chwili, ale podstawie, na której stoimy wszyscy, trwałej podwalinie życia, największemu dobru historji — Państwu.

Czesław Ołtaszewski.

Koniec letargu.

Państwo niebieskie budzi się do nowego życia.

Rozmowa z mandarynem Ku-Hung-Mingiem. przywódcą stronnictwa rządowego.

Pekin w czerwcu.

Było to lat temu cztery. W piękny pogodny wieczór majowy, wchodziliśmy z Ku-Hung-Mingiem do jednej z największych restauracji w dzielnicy tatarskiej Pekinu. Restauracja i nie restauracja, a właściwie coś raczej zbliżonego do Luna Parku, czy wiedeńskiego Prateru, gdzie ludzie jedzą, słuchają hałaśliwej muzyki, teatralnego przedstawienia, inni zaś w tym samym zakładzie golą się, plombują, czy rwą zęby, zajadają sprzedawane na wózkowych kuchenkach ciastka, oglądają coś na kształt panopticum i t. p.

Mój szanowny przewodnik pochodzi ze sfer mandarynskich, chodzi w pysznym szkarłatnym kaftanie jedwabnym, i dając wyraz przekonaniom monarchistycznym, nosi warkocz.

Ku-Hung-Ming jest jednym z najwybitniejszych pisarzy współczesnych w Chinach, autorem wielu prac z zakresu filozofji społecznej i polityki. Włada biegle pięcioma językami, studjował w Anglji i Niemczech, objechał cały świat, a obecnie należy do klubu An-fu, stojącego u steru władzy i prowadzącego filojapońską politykę.

Właśnie rozmawialiśmy, wchodząc w bramę, o wojnie domowej w Chinach, a Ku-Hung-Ming, pełną swady uczoną angielszczyzną tłómaczył mi tej wojny genezę.

— Po każdym prawie upadku dynastji — mówił — mieliśmy wojny domowe. Najpotężniejsi władcy prowincji walczyli o tron cesarski, będący nietylko symbolem władzy najwyższej, ale i wykładnikiem etyki i religji narodowej.

Pan wie dobrze, że wielki nasz reformator, Konfucjusz, położył podwaliny społecznego ładu, a przedewszystkiem zaszczepił psychologję etyki narodowej swą religją państwową. Chiny, mimo różnych kolei losu, są jedynym narodem na świecie, którego panstwowość trwała bez przerwy 4000 lat i ma wystarczające siły żywotne, by przetrwać wszelkie chwilowe zamieszki.

Co do obecnego podniecenia umysłów, wywołujących zamieszania, a nawet pozorną anarchję, to są one skutkiem prób mocarstwowej polityki państw rasy białej, które próbują, wbrew naszej woli, uszczęśliwić nas swoją cywilizacją. My jednak czujemy się szczęśliwie bez niej, szczęśliwiej, niż wy, posiadając ją i komplikując sobie życie w miarę udoskonalenia techniki.

Wywrócenie przyrodzonego nam ustroju monarchicznego budzi coraz bardziej umysły i orjentuje je nie w kierunku waszych pustych, chaotycznych, obrażających moralność społeczną haseł demokratycznych, lecz w kierunku zrozumienia, że waszem przyjściem do nas i waszą gospodarką odbieracie nam szczęście i zakłócacie spokój.

Dziś ci, lub owi, walczą ze sobą o władzę zwierzchnią Chin. Gdyby nie wasze wpływy, walka ta rozstrzygnęłaby się prędzej; nie mniej przekonany jestem, że przyjdzie czas, kiedy całe Chiny podniosą się, by zrzucić z siebie ciężary obcej polityki i zatruwające społeczeństwo wpływy waszej cywilizacji.

W dalszym ciągu rozmowa przeszła na temat stosunku Chin do Japonji. P. Ku tak zakonkludował:

— W każdym razie Japonja jest wielkim narodem naszej rasy, który w odpowiedniej chwili, uzbrojony w broń waszej cywilizacji, pomoże nam w wyzwoleniu się z pod emancypacji Europy i Ameryki.

Tak mówił wybitny polityk i filozof chiński lat temu cztery. A te cztery lata to przecież zaledwie tysiączna część w historji, bo jedna czwarta część ludzkości wynoszącego narodu.

Dziś gdy przypominam sobie tę rozmowę, widzę, że zmienili się wielkorządcy, generałowie, ministrowie, zmieniły się partje, trzymające ster państwa, ale istota walk pozostała ta sama, a nawet nabrała jaśniejszego, konkretniejszego zabarwienia. Państwo niebieskie kończy okres nowego letargu i próbuje zbudzić się do nowego życia.

Belgrad walczy z decentralizującemi tendencjami Zagrzebia.

Belgrad, w lipcu.

Od czasu ukonstytuowania się państwa jugosłowiańskiego, stanęło ono przed szeregiem ważnych problemów o charakterze politycznym i finansowym.

Dziś jeszcze jest Jugosławja daleka od osiągnięcia unifikacji politycznej w prawdziwem znaczeniu tego słowa. — Wynikają stąd i trudności unifikacji finansowej. Ważnym nader krokiem jest obecne poczynanie ministra finansów, który wypracowuje projekt unifikacji fiskalnej dla wszystkich części państwa Nowe państwo stanęło w chwili utworzenia wobec całego szeregu różnych systemów skarbowych, które odpowiadało poszczególnym prowincjom pod względem ich charakteru i zdolności płatniczej.

Systemy te pochodziły z przeróżnych epok, były uzupełniane i modyfikowane podczas i po wojnie i stały się tak skomplikowane, że rozłożenie podatków stało się problemem nader trudnym.

Płatnik oczywiście szuka dróg możliwych do ominięcia podatku, właściciele posiadłości ziemskich szukają wszelkich, dogodnych dla siebie możliwości. Pozatem, kierując się starymi normami, ani płatnik, ani funkcjonarjusz skarbowy nie zdają sobie dokładnie sprawy z systemu podatkowego.

Wypracowanie nowych projektów skarbowych i finansowych datuje się już od chwili utworzenia państwa, lecz ciągłe zmiany gabinetowe nie doprowadziły żadnego z tych projektów do skutku.

Kiedy w roku 1923, minister finansów Stoiadinaic uczynił raz jeszcze rewizję projektów i wystąpił z nową reformą, sytuacja polityczna nie pozwoliła parlamentowi na podpisanie jej.

Dzisiaj wydaje się, że sytuacja pozwala na bardziej stanowcze kroki. Nowy rząd chce wnieść na porządek dzienny obrad dyskusję nad nowym projektem skarbowym. Jednocześnie z reformą podatków bezpośrednich, proponowana jest reforma wewnętrznej administracji finansowej.

Reforma administracyjna streszcza się do unifikacji wszelkich instytucji finansowych w całym kraju i procedury. Wielkie trudności finansowe i administracyjne, przed którymi stoi rząd jugosłowiański, zmuszony pokonać je własnemi siłami, wzbudzają obawę najbardziej uzdolnionych i doświadczonych mężów stanu.

O ile trudności ogólnego porządku są w pewnym stopniu pokonane, o tyle jednakże przeszkody, stawiane przez opozycję projektowi unifikacji, nastręczają cały szereg trosk obecnemu rządowi. Będzie on musiał postępować nader uważnie i zdecydować się dopiero po długich dyskusjach nad najprzeróżniejszymi argumentami. Jeżeli teraz rozpoczyna się dopiero mówić serjo o tych przeróżnych projektach, to ileż czasu będzie musiało upłynąć, zanim reforma zostanie uznana przez „Skupczynę" i wejdzie w życie!

Centrala w Belgradzie będzie musiała zwalczyć tendencję decentralizująca Zagrzebia. Jednakże o ile obecny rząd jugosłowiański będzie postępował taktownie i z odpowiednim umiarem będzie mógł poszczycić się wkrótce dziełem kompletnego zjednoczenia serbów, kroatów i słowaków.

S. B.



Sztuczne kwiaty.

—:—

Kwiaty (tak zwane kwiaty „naturalne") zwykłe kwiaty które rosną w ogrodach lub w oknie wystawowem kwiaciarni podobno kiedyś były przez nasze babki używane do stroju. Podobno także — babki nasze, lub starsze ciotki, w epoce kiedy się tańczyło walca i mazura, wpinały takie świeże kwiaty we włosy; często na balach gubiły je (kwiaty nie włosy) ku wielkiej romantycznej radości swych wielbicieli, którzy w tajemnicy najgłębszej — kwiaty te zasuwali w swoich portfelach dla ułatwienia sobie wspomnień, gdy ich czas nastanie.

Teraz kwiaty też są modne.

Nie do włosów — byłoby dość trudnem zadaniem wpiąć kwiaty w krótką czuprynkę garçonne'y.

I nie te kwiaty które gubiły dla swoich wielbicieli nasze babki, zwykłe, świeże kwiaty pod akiemś niebem mniej lub więcej szafirowem wyrosłe.

Co za pomysł! Tylko sztuczne kwiaty użyte do stroju, są prawdziwie ładne, prawdziwie modne i w dobrym tonie.

Jest w tej modzie dużo sensu, choć mniej romantyzmu. Nie niszczy się kwiatów, których przecie szkoda jednak — gdy więdną, a pozatem można mieć kolor taki — jaki jest do sukni potrzebny co nie zawsze dawało się osiągnąć, mając nawet całą oranżerję do rozporządzenia.

Sztuczne, fabryczne kwiaty są bardzo piękne. Nie wtedy tylko, gdy są naśladownictwem żywych lecz kiedy są do żywych kwiatów najmniej podobne.

Powiedział ktoś bardzo mądrze: „l'art n'est jamais egal a la nature — mais souvent il la depasse".

Dlatego też, póki robiono sztuczne kwiaty, starając się, aby nie różniły się niczem od żywych, nasze babki nie chciały ich wpinać we włosy.

Teraz — kiedy fabrykanci zrozumieli, że powinni się jak najdalej od natury odsunąć, aby być z nią w zgodzie—możemy bez obawy nosić sztuczne kwiaty.

A nosi się ich teraz bardzo dużo. Przy każdej sukience codziennej lub wieczorowej, przy kostjumie i przy płaszczyku.

Letnie płaszcze wieczorowe.

Jakże potrzebny jest w pierwsze dnie letnie każdej eleganckiej damie płaszcz wieczorowy! Musi koniecznie mieć jakąś lekką narzutkę, gdy powraca wieczorem z przyjęcia lub teatru. Jest to niezbędne ze względów zdrowotnych, gdy z gorącej sali teatralnej, lub po tańcu, wychodzi na chłód nocy; a jakże ślicznie harmonizuje taki płaszcz z całością toalety wieczorowej. Czy można bez płaszcza wieczorowego wyobrazić sobie pobyt w jakiejkolwiek miejscowości klimatycznej lub zdrojowej, na plaży lub w górach, gdzie wieczory są wyjątkowo chłodne? Lekki płaszcz wieczorowy jest niezbędny. Zastępują go wprawdzie i duże chustki weneckie o długiej frendzli, ale ceny tych ręcznie haftowanych tkanin jedwabnych są bardzo wygórowane, a pod względem szyku nie mogą się one równać z klasycznym „sortie".

Eleganckie płaszcze wieczorowe mogą być zestawione z aksamitu, lame lub jedwabiu. Jako ozdoby używa się kołnierzy z lekkiego futra lub piór.



Suknie fularowe panują!

Suknie fularowe panują niepodzielnie nad modą letnią. Można je kroić tak rozmaicie i tak różnie przystrajać że okazują się najpraktyczniejszemi ze wszystkich. Modne wzory pozwalają na stosowanie tego samego materjału do najprzeróżniejszych celów, wyjąwszy oczywiście pasy i desenie szkockie, których jedynem przeznaczeniem jest spacer przedobiedni w mieście lub w miejscowości kąpielowej.

Na suknie poobiednie używa się przeważnie materjału w jednym kolorze, o kolorowym szerokim szlaku, stanowiącym przybranie sukni. Fason odgrywa rolę tak dalece drugorzędną, że wielkie magazyny mód kładą przedewszystkiem nacisk na bogactwo i oryginalność desenia. Materjały te są wyłącznie pochodzenia francuskiego, żaden inny przemysł nie umie się zdobyć na taką pomysłowość. Piękne wzory materjału pokrywają ubóstwo fasonu. Pozatem chodzi jeszcze o tego rodzaju manewrowanie fularem, aby domowa krawcowa nie mogła nic podobnego zestawić.

Dla przykładu przytoczymy bardzo eleganckie modele dwuch sukien popołudniowych. Jedna z nich zrobiona jest z wciąż jeszcze modnego koloru „sonnenbrand" t. j. ciemno-złotego o odcieniu słonecznika. Elegancki żabot plisowany stanowi główną ozdobę. Plisy te są drobniutkie i kryją się w sutych fałdach żabotu. Cztery guziki stanowią jego zakończenie. Rękawki mają krój kimonowy i są oczywiście krótkie. Z pod casaque'u wygląda krótka, plisowana spódniczka, dłuższa od niego zaledwie o 10 cm. Casaque jest u dołu zlekka wycięty: po pierwsze dla wywołania eleganckiego efektu, po drugie, aby umożliwić właścicielce sukni swobodny i elegancki chód, tak utrudniony przy wąskim i obcisłym casaque'u. Wycięcie sukni jest trójkątne i wykończone szykownym, leżącym kołnierzem.

Innym przykładem jest suknia elegancka na spacer popołudniowy lub dancing. Jest ona również fularowa. Mimo deseniu w dolnej części, zachowuje wysmukłość figury. Należy pamiętać, że kolor wychodzącej kamizelki i spódniczki, winien odpowiadać całkowicie kolorowi deseniu. Bardzo ładne będzie zestawienie baige z kolorem niebieskim, pawim lub zielonym. Suknia posiada krój zlekka kloszowy, jest ujęta na biodrach paskiem. Krótkie rękawki wszyte dopełniają całości.







Krwawy bilans powstania

antysowieckiego na Białorusi.

Wilno, 11 lipca.

Według wiadomości ze źródeł sowieckich, w powstaniu na Białorusi od kwietnia r. b. zginęło 28 423 komunistów rannych 78.398; spalono miasteczek 19, wsi 47. Prowadzenie walki z powstańcami kosztowało Sowiety 600 tysięcy rubli zł. Skutkiem tak wielkich strat w ludziach i dobytku, biuro informacji wojennych jest zmuszone żądać od wykonawczego komitetu partji białoruskiej, ażeby wytężono wszystkie siły w kierunku ostatecznego zlikwidowania ruchu powstańczego na Białejrusi.

Kinderman prosi o łaskę.

Przyrzeka, że będzie żył po sowiecku.

Moskwa, 11 lipca.

Jeden ze skazanych studentów niemieckich Kinderman podał prośbę o ułaskawienie do egzekutywy komunistycznej. Kinderman pisze dosłownie: Upraszam o zniesienie wyroku śmierci na mnie. Mojem szczerem życzeniem jest urządzić sobie życie tak, aby było ono godnem łaski, której zechce mi udzielić rząd sowiecki. Zwracam jeszcze raz uwagę na mój młody wiek, szczerość moją oraz rewolucyjną przeszłość mojego ojca, który należy do komunistycznej partji w Niemczech i mam nadzieję, że rząd sowiecki uwzględni moją prośbę".

Darwin przed sądem.

Londyn, 11 lipca.

Z Dayton w stanie Tennessee donoszą o rozpoczęciu się wczoraj długo oczekiwanego procesu przeciwko 23-letniemu nauczyc. szkoły powszechnej nazwiskem Soope o nauczaniu teorji Darwina. W stanie Tennessee mają większość metodyści t. zw. kierunku „fundamentalnego", uznający za obowiązujące dosłowne znaczenie tekstu biblji i przeprowadzili tam prawo, kwalifikujące rozpowszechnienianie teorji ewolucji jako zbrodnię. Nauczyciel Scope jest oskarżony właśnie o to, że wspominał w szkole o ewolucji.

Na wczorajszą rozprawę sędzia przybył z biblją w ręku i rozpoczął od zadania członkom ławy przysięgłych pytań teologicznych w celu przekonania się, czy są to dobrzy metodyści. Ława przysięgłych składa się z 10 drobnych rolników, 1 robotnika okrętowego i 1 wyższego sędziego.

Do obrony oskarżonego młodzieńca zgłosili się bardzo wybitni adwokaci, zjechało mnóstwo dziennikarzy, wobec czego mała mieścina Dayton przeżywa wielkie dnie wszechamerykajskiej sławy.

Londyn, 11 lipca.

Proces o nauczanie teorji Darwina w Dayton wywołuje coraz większą sensację. Utworzono specjalne miejsca dla publiczności, aby jaknajwięcej osób mogło uczestniczyć w procesie. Przybyło również wielu dziennikarzy zagranicznych. Wezwano szereg autorytetów naukowych. Proces potrwa prawdopodobnie 4 tygodnie.

Anglja chce zablokować Rosję.

Bolszewicy udają obojętność.

Ryga, 11 lipca.

Z Moskwy donoszą, że **Anglja zwróciła się do rządu francuskiego, o rozpoczęcie blokady Rosji**, którą gwarantować będzie flota angielska na Bałtyku i morzu Czarnem, Polska i Czechosłowacja, jako sfera wpływów francuskich oraz Rumunja i państwa bałtyckie, jako sfera wpływów angielskich. Koła polityczne moskiewskie przypuszczają, że **Anglja tą drogą zamierza uzyskać pewne ustępstwa od Rosji.**

Urzędowy organ sowiecki, podając tę wiadomość, zaznacza, że Anglja nie uda się ten atak, gdyż wszystkie tego rodzaju zamierzenia zostaną przez Sowiety skutecznie odparte.

Moskwa wzywa robotników wszystkich państw, aby przeciwdziałali zakusom imperjalistycznej Anglji przeciw idei komunistycznej.

Rzeczoznawcy mniejszościowi.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Premjer powołał do sekcji mniejszościowej pp. Loewenherca, Zwierzyńskiego i Wasilewskiego w charakterze rzeczoznawców.

Spisek w Hiszpanji.

Chciano zamordować króla Alfonsa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 11 lipca.

„Le Journal" donosi z San Sebastiano, że w Eibar aresztowano dwuch rewolucjonistów, należących do zakrojonego na szeroką skalę spisku, który miał na celu zamordowanie króla Alfonsa.

Zamach w Ekwadorze

Oficerowie ogłosili dyktaturę.

Nowy Jork, 11 lipca.

W sprawie zamachu wojskowego w Ekwadorze dowiadujemy się następujących szczegółów:

Oficerowie wysłali oddziały wojskowe dla aresztowania dotychczasowego prezydenta republiki d-ra Cordowę, jakoteż członków rządu. Zamach stanu najpełniejszym powodzeniem cieszył się w miejscowościach Quite i Guayaqui, gdzie odbył się bez rozlewu krwi.

Ochrona Polski przed zalewem.

Regulacja i obwałowanie rzek jest nakazem chwili.

Ochrona kraju przed powodzią, czyli walka z niszczycielskim działaniem wód — datuje się od dawien-dawna.

W dawnej niepodległej Polsce nie brakło należytego zrozumienia ważności zabezpieczenia gruntów przed często powtarzającymi się zalewami zapomocą systematycznych obwałowań.

Do najwcześniejszych obwałowań w Europie środkowej i północnej należą wały nad dolną Wisłą, zapoczątkowane w XIII wieku. Na sejmach Rzeczypospolitej często toczyły się sprawy o wały i tamy wiślane. W roku 1776 komisja skarbowa przeznaczyła na roboty wodne lwią część swego budżetu. Niestety, upadek Polski spowodował zupełny zastój. Jedynie niemcy w zaborze swym podjęli odbudowę rzek dla celów żeglugi i meljoracji.

W zaborze austrjackim ruch w kierunku budowy wałów i lokalnych zabezpieczeń brzegów zaczął się dopiero po wydaniu ustawy o funduszu meljoracyjnym; znaczny zaś ruch regulacyjny zaczął się dopiero w ostatnich latach.

W zaborze rosyjskim panował zupełny zastój. Gdzieniegdzie tylko przeprowadzane były roboty regulacyjne na Wiśle i obwałowania.

Ochrona przed powodzią pozostawiona była inicjatywie prywatnej, która, naturalnie, nic prawie nie mogła zdziałać. Błędy, braki, zaniedbania ubiegłych lat i wieków winny być przestrogą i wskazówką, jak postępować należy, co czynić mamy dla odwrócenia żywiołowych katastrof. Zapomnieliśmy o klęsce zeszłorocznej, a teraz nawiedziła nas nowa straszna katastrofa na olbrzymiej połaci naszego kraju.

Lud w popłochu opuścił swe siedziby; powódź zatopiła ich dobytek i zniosła żniwa, niwecząc spodziewany urodzaj tegoroczny, który miał zrównoważyć nasz bilans.

Czy i po tej klęsce znowu nastąpi „zaniedbanie", ów historyczny błąd naszej przeszłości? To zaniedbanie może się pomścić fatalnie.

Ubolewania godnem jest, że inicjatywa prywatna, dla której jest otwarte takie szerokie pole działalności — nie umie należycie wykorzystać tak ważnej gałęzi pracy ekonomicznej, jak żegluga handlowa, regulacja rzek, własna budowa okrętów i inne roboty hydrotechniczne.

Na marne idą wszystkie zabiegi rządu, jednostek, gdy ogół ich nie rozumie i nie popiera. Po takich smutnych doświadczeniach — może zrozumiemy nareszcie— że nadszedł już czas ostateczny do zrealizowania zagadnień techniczno-gospodarczych, które się stają nakazem chwili, nakazem naszego bytu. Na pierwszym punkcie postawić należy kwestję ochrony kraju przed powodzią, która jest kwestją palącą i która powinna być uważana za jedną z najważniejszych robót inwestycyjnych.

Ochrony przed powodzią nie możemy jednak traktować zupełnie odrębnie od innych zagadnień gospodarczych i hydrotechnicznych, lecz tylko w ścisłym z niemi związku.

Niesłusznem jest rozpowszechnione mniemanie, że regulacja rzek zupełnie zabezpiecza osady nadbrzeżne przed niebezpieczeństwem zalewów. Nie zawsze uregulowana rzeka usuwa niebezpieczeństwo powodzi. Celowe są tu jedynie odpowiednie środki zapobiegawcze, do których należą: obwałowanie, mury ochronne, zbiorniki, kanały ulgi, przełożenia ścieków, zamknięcie dolin i zbiorniki retencyjne. Szczególnie te ostatnie znakomicie rozwiązują sprawę zabezpieczenia przed powodzią i, zdaniem rzeczoznawców, powinny się stać początkiem całej akcji regulacyjnej zaniedbanych i upośledzonych rzek naszych.

M. Sz-rg.

13-miesięczny rok

Kalendarzoburcze pomysły ligi narodów.

Londyn, w lipcu.

Liga narodów ma dużo zmartwień: ostatnio najbardziej leży jej na sercu sprawa reformy kalendarza.

Rozważane są trzy wnioski: „zwykła" reforma, która przewiduje jednakową długość czasu dla wszystkich miesięcy, pozostawiając resztę bez zmiany, „częściowa" reforma, która przewiduje sześć dni w tygodniu i wreszcie radykalne reforma, która chce podzielić rok na 13 miesięcy, z których każdy ma się składać z 28 dni czyli 4-ch tygodni.

Razem czyni to 52 tygodnie lub 364 dni 365-ty dzień nie będzie zaliczony do żadnego miesiąca, ma to być pierwszy dzień nowego roku i w kalendarzu oznaczony będzie bez daty jak dzień przed pierwszym stycznia. W roku przystępnym zaś dzień 366-ty odegra tę samą rolę przed dniem pierwszego lipca.

Nowa ta reforma stara się o to, ażeby każdy dzień w tygodniu miał tę samą datę w każdym miesiącu.

Niedziele miałyby w takim razie zawsze te same daty: 1, 8, 15 i 22, środy — 4, 11, 18 i 25 każdego miesiąca itd.

Trzynasty miesiąc istniałby między czerwcem a lipcem i nosiłby nazwę „Sol", gdyż w tym miesiącu słońce sięgałoby zenitu.

W życiu prywatnem wskutek tych zmian nastąpiłby cały szereg konfliktów! Cóżby się stało ze wszystkiemi datami historycznemi, któremi zakuwano nam głowy w szkole?

Okres miłosnych upojeń przypadłby na miesiąc czerwiec, a miesiącem róż i słowików byłby dziwaczny „Sol".

Szczególnie ze sfer handlowych i kupieckich należy się spodziewać ostrej opozycji pod adresem reformatorów kalendarza.

Podział roku bowiem na 13 miesięcy wprowadzi zamęt do życia gospodarczego i z tych właśnie względów można sądzić, że nowa reforma kalendarza nie zostanie przyjęta.

Zm.

Klasowe piętro i narodowy parter.

Bolszewicki pawilon na wystawie sztuki dekoracyjnej.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki")

Paryż, 3 lipca

Pawilon rosyjski na paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej przedstawia się bardzo okazale. Bezstronność nakazuje przyznać, że bolszewicy w mistrzowski sposób zorganizowali ten pawilon.

Rzecz jasna, że starają się oni wyzyskać tę świetną sposobność w celach propagandy. Pawilon sowiecki nosi na sobie jaskrawe piętno agitacji komunistycznej Niezależnie od tego pawilon rosyjski należy postawić na jednym z pierwszych miejsc w nieskończenie długim szeregu zagranicznych dzieł sztuki, a na każdym kroku znać zdobną rękę wytrawnego kierownika. Jest nim profesor Kogan, komisarz rosyjskiej sekcji wystawy.

Pawilon sowiecki już zdaleka daje się łatwo zauważyć. Niektóre ściany tego pawilonu są malowane jaskrawą czerwoną farbą, czego nie spotykamy w żadnym innym pawilonie. Nad schodami wejściowemi widnieje ogromny złoty ‚mołotsierp' (skrzyżowany młot i sierp) z napisem: „Union des Republiques Socialistes Sovietques".

Pawilon jest jednopiętrowy.

Na pierwszem piętrze znajdują się dwie sale: sala „Gosizdatu" (gosudarstwiennoje izdatielstwo) oraz sala „Gostorgu" (gosud. torgowlia), na parterze zaś kilka małych sal, które nie mają żadnych specjalnych nazw.

Odrazu rzuca się w oczy jaskrawa różnica między parterem a pierwszem piętrem Podczas gdy na górze zewsząd przebija propagandą, to na dole nie znajdziemy śladu najmniejszej agitacji filosowieckiej. Powiedziałbym, że góra ma nawskroś klasowy charakter, parter zać narodowy. Na górze wszystko tchnie duchem komunistycznym, na dole natomiast mocno wieje rdzennie narodowy duch „istinno-ruskij..."

Zacznijmy od góry.

Sala „Gosizdatu" jest cała zawieszona plakatami i malowidłami. Prawie na każdym kroku spotykamy sarkastyczną twarz Lenina. Niektóre malowidła są nader pomysłowe i oryginalne. Do takich należy przedewszystkiem zaliczyć malowideł, reprezentujące mauzoleum Lenina na Krasnym Placu w Moskwie i zatytołowane: „Nieutulony żal" (wielikaja skorb). Pozatym sala „Gosizdatu" jest zapełniona mnóstwem książek i broszur, wydanych przez towarzystwo „Gosizdat". Są to głównie książki treści politycznej. Znajdujemy też sporo pięknych albumów, poświęconych rosyjskiej sztuce teatralnej, jak album Teatru Artystycznego w Moskwie, lub album poezji Aleksandra Błoka.

Przechodzimy do sali „Gostorgu".

Podobnie jak w sali „Gosizdatu", na każdym kroku spotykamy się tutaj z kultem Lenina. Popiersia, malowidła, tkaniny: zewsząd wyziera i spogląda na nas sarkatyczna twarz zmarłego apostoła komunizmu. W tej sali „Gostorgu" znajdują się piękne materje oraz artystyczne wyroby kościelne. Nawet na małej papierośnicy z kości słoniowej widnieje wizerunek Włodzimierza Iljicza...

Jednem słowem, „góra" da się krótko scharakteryzować, jako siedlisko kultu Lenina i zręcznie zaimprowizowanej propagandy filosowieckiej.

Na dole panuje zupełnie inna atmosfera. Ani śladu komunizmu...

Piękne kobierce wschodnie: perskie i turkiestańskie dywany, różnobarwne tkaniny, stroje narodowe z rozmaitych krańców Rosji, artystycznie rzeźbione naczynia, a wreszcie cały szereg specyficznie rosyjskich, nigdzie nieznanych, przyrządów, jak naprzykład słynna rosyjska „duga" (chomąto).

Braknie tylko samowaru...

Oto jak przedstawia się zzewnątrz i zewnątrz, na górze i na dole, sowiecki pawilon na paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej.

Niepodobna nie wspomnieć w kilku słowach o zabawnym incydencie, jaki miał miejsce podczas inauguracji pawilonu sowieckiego.

Podczas tej uroczystości zabrał głos francuski minister oświaty Anatole de Monzie oraz ambasador sowiecki Krasin. Po wygłoszeniu naszpilkowanych wzajemnemi komplementami przemówień panowie ci w towarzystwie żony Krasina oraz kilku innych osób udali się na zwiedzenie wystawy.

W trakcie zwiedzania rosyjskiej sekcji wystawy Krasin i de Monzie przechodzili koło tłumu zgromadzonych gapiów. Nagle z tłumu rozległy się okrzyki:

Vivent les soviets!

Pan de Monzie zaczął się krzywić. Nie wiedział kto wznosił te okrzyki, lecz domyślał się, że jakaś ręka zorganizowała tę sui generis manifestację...

I gdy w parę minut potem znów zagrzmiał donośny okrzyk:

— Les soviets, les soviets!

zirytowany pan de Monzie złapał kapelusz i, grzecznie przepraszając panią Krasinową pozostawił na alei wystawy nielada zakłopotanego ambasadora związku sowieckich republik socjalistycznych.

J. A.

GIOVANNI PAPINI.

Stracony dzień.

Znam bardzo wiele pięknych, starych księżniczek, ale wszystkie one są tak biedne, że mogą sobie pozwolić tylko na skromny domek murowany.

Mieszkają w opuszczonych willach toskańskich, gdzie funkcje stróża spełniają dwa, pokryte kurzem, drzewa cyprysowe, wyrosłe po bokach zamurowanej bramy.

Pewnego wieczoru o niezbyt późnej porze siedziałem w salonie jednej z mych najstarszych i najpiękniejszych księżniczek.

Nosiła czarną suknię, twarz zakryta była gęstym welonem, a na siwej głowie miała czarny kapelusz.

Jej pudrowana twarz w zielonkawo-żółtem świetle świecy miała w sobie coś nierzeczywistego, nadając całej postaci urok jakiegoś nierealnego zjawiska.

— To, co panu opowiem za chwilę, zdarzyło mi się przed czterdziestu laty, gdy młodość dawała mi jeszcze prawo do popełniania głupstw... — rzekła księżniczka.

I zaczęła opowiadać drżącym głosem jedną z niezliczonych historji miłosnych, które przeżyła w swem smutnem życiu.

Znałem już te wszystkie dramaty z jej życia, tym razem chciałem posłuchać czegoś niezwykłego, nieprawdopodobnego.

—Zmusza mnie pan do tego, ażebym opowiedziała jedyną tajemnicę, którą posiadam... Ale wiem, że umrę jeszcze tej zimy i wątpię, czy znajdę jeszcze człowieka, który wysłuchałby mnie z większem zaciekawieniem, niż pan...

Początek tej wielkiej tajemnicy sięga czasów, gdy miałam lat 22... Byłam wówczas najpiękniejszą księżniczką świata i działo się to przed zamordowaniem mego pierwszego męża. Zabiłam go później, po dwóch latach, gdy zakochałam się... Ale pan już zna tę historję! Passons!

A więc — gdy skończyłam 22 lata, zgłosił się do mnie jakiś starszy człowiek z prośbą o przeprowadz[illegible] w cztery oczy kilkuminutowej ro[illegible]y. Gdy znaleźliśmy się sami w pokoju, staruszek rzekł:

— Mam córkę, którą niezmiernie kocham i która jest chora.... Muszę dostarczyć jej życia i sił... Dlatego szukam młodych ludzi, którzyby łaskawie sprzedali lub wypożyczyli mi kilku lat swej młodości. Jeżeli pani zgodzi się zaofiarować mi rok życia, oddam go pani całkowicie po kilka dni przed pani śmiercią. W końcu dwudziestego drugiego roku życia przeskoczy pani niepostrzeżenie w 24-ty rok. Jest pani jeszcze bardzi młoda i nie poczuje pani wcale tej zmiany. Zaofiarowane mi w ten sposób 365 dni zwrócę pani bez zastrzeżeń przed końcem życia. Może pani zażądać zwrotu po dwa, trzy dni lub też godzinami. Proszę nie sądzić, że ma pani do czynienia z magikiem lub człowiekiem, który żartuje. Jestem tylko biednym ojcem, który dzięki nadprzyrodzonej sile, dokonać może tego, co dla innych jest rzeczą niemożliwą. Z wielkim trudem udało mi się zebrać trzy lata, ale potrzebuję o wiele więcej... Daj mi pani jeden rok tylko, a nie pożałuje pani...

Byłam wówczas przyzwyczajona do niezwykłych przygód i nie wyobrażałam sobie rzeczy niemożliwych. Zgodziłam się więc na propozycję staruszka i po kilku dniach byłam starsza o jeden rok.

Nikt tego nie zauważył i do czterdziestu lat czułam się zupełnie szczęśliwą, nie żałując pożyczonego roku, który w każdej chwili musiał mi być zwrócony.

Staruszek zostawił mi kontrakt i swój adres, prosząc, ażebym zawiadomiła go o miesiąc wcześniej, zanim zażądam zwrotu kilku dni swej młodości. W określonym przeze mnie czasie mogłam zawsze zupełnie pewnie liczyć na spełnienie mych żądań.

Gdy w czterdziestym roku życia uroda moja poczęła znikać, zamknęłam się w samotnej celi w zamku, który był własnością mej rodziny.

Za każdym razem pisałam do mego dłużnika, a potem udawałam się na bale gdzie spędzałam czas wśród wesołych zabaw i tańców. Wyglądałam pięknie i młodo, jak wówczas, gdy miałam lat 23, ku wielkiemu zdziwieniu tych, którzy wiedzieli o mym wieku i znikającej urodzie. Jakże dziwne były wieczory w przededniu mającej nastąpić zmiany!

(Dokończenie nastąpi).

W cieniu Agia Sofji.

Powaga i skupienie.—Człek na kobietki popatrzeć rad!—Mahomet miłował włosy.—Tradycyjna cnotliwość.—Tajemniczy człowiek Wschodu.—Wykolejeńcy.—Nadprodukcja ludzi.—Błogosławieństwo epidemji.—Groźny pomruk nędzy.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“)

Konstantynopol, w lipcu.

Było to w uroczyste święto mahometańskie — Ramazan. Wyszedłem po skończonem w Agia-Sofji nabożeństwie na ulicę.

Uderzył mnie spokój tłumów. **Turcy posiadają niezwykłą powagę i skupienie**, które uwydatnia się szczególnie przy wszelkich uroczystościach.

Tylko okrzyki przekupniów rozlegają się nad milczącym tłumem. Kobiet widać niewiele. W lokalach niema ich wcale, na ulicach ukazują są jedynie w rzadkich bardzo egzemplarzach. **Niema pośród nich ani jednej ładnej.** Być może, że uroda ich przystosowała się do ich zasłon, z pod których widać tylko **czoło i oczy, naprawdę fascynujące.** Włosy ich są głęboko zakryte. Właściwie podobno **Mahomet zalecał jedynie zakrywanie włosów**, największego zdaniem jego uroku kobiety, komentatorowie Koranu nadali słowom jego znaczenie całkowitej zasłony. **Spojrzenia turczynek są powłóczyste i spokojne**, jakże różne od zaczepnej kokieterji kobiet w Europie! Naogół odpowiada to spojrzenie ich małej ruchliwości, a raczej nawet pewnej ociężałości ruchów.

Turczynki prowadzą **przeważnie siedzący tryb życia i dalekie** są od zasad życia naszych sportsmanek. Powoduje to ich otyłość, kanon piękna dla turczynki.

Oczywiście postępowe kobiety prowadzą tryb życia mniej lub więcej podobny do swych sióstr w Europie, ale tych jest niewiele.

Turczynka z tradycji jest wielce cnotliwa i nieśmiała. Jeżeli wychodzi na ulicę bez zasłony, to napotykając spojrzenie mężczyzny, zasłania twarz rękoma. W geście tym jest dużo wstydliwości i wdzięku. Mimo powierzchownego postępu w młodej Turcji **dzieli jednakże obie płcie przepaść**, która ujawnia się w stosunkach towarzyskich. **Kobieta zachowuje się z niezwykłą rezerwą i ignoruje niemal mężczyznę.**

Znany nam, tajemniczy człowiek Wschodu jest silniejszy, niż druga jego cząstka, objawiająca się nazewnątrz, uprzejma, usłużna i przesadnie niemal gościnna. Zna my tylko ostatnią i gdy ściskamy rękę przyjaciela tureckiego, trudno nam zdać sobie sprawę, jak bardzo jest nam w tej chwili daleki.

W kulturze tureckiej istnieje szereg nieprzeniknionych zagadek dla europejczyka. Pozostanie też ona nazawsze księgą zamkniętą na siedem pieczęci. **Nieznany nam, tajemniczy człowiek Wschodu jest silniejszy, niż druga jego cząstka, objawiająca się nazewnątrz, uprzejma, usłużna i przesadnie niemal gościnna.** Znamy tylko ostatnią i gdy ściskamy rękę

Jest rzeczą nader dziwną, że Wschód, ten najgłębszy ze światów kultury duchowej, opiera się w gruncie rzeczy na zewnętrznostkach.

Aż do chwili wielkiego przewrotu na **wykład szkolny składała się nauka Koranu.** Uczono go się na pamięć bez żadnych komentarzy i objaśnień.

Dzisiaj, gdy szkolnictwo tureckie upodobniło się do europejskiego, **dawna metoda ciąży na uczniach, jak przekleństwo.**

Student turecki liczy w każdej okoliczności na swoją pamięć, nie na inteligencję, i stąd liczne rozczarowania podczas egzaminów.

Wschód cały roi się od takich wykolejonych egzystencji, stanowiących nader podatny grunt dla anarchizmu i propagandy bolszewickiej. Tej ostatniej sprzyja jeszcze jedna ważna nader okoliczność: **straszliwa nędza turecka w połączeniu z jednoczesną chęcią użycia i tęsknotą do dobrobytu.**

Problem przeludnienia jest właściwie głównym problematem całego świata muzułmańskiego.

Kolosalna nadprodukcja ludzi była zawsze cechą charakterystyczną Wschodu. Przychodziła jej jednakże z pomocą straszliwa zaraza, dżuma i cholera, które niszczyły tysiące istnień ludzkich. Dzisiaj, dzięki nowoczesnym środkom hygjeny, **epidemje znikły niemal całkowicie.** Jest to jednocześnie przekleństwem dla Turcji, gdzie **tysiące ludzi niema żadnego zajęcia** i żyje w najstraszliwszych warunkach. O nędzy tej nie mają ludzie Zachodu **wogóle najmniejszego wyobrażenia.** Dotychczas znosili ci nędzarze swój los z rezygnacją. Setki tysięcy parjasów uważało nędzę za takie samo zrządzenie losu, jak bogactwo. Prosili oni z pokorą o jałmużnę.

Dzisiaj jednakże żebrzą nędzarze już z groźbą na ustach i zaciśniętą pięścią.

R. L-ski.

Walka o Janningsa w Paryżu.

Znakomity aktor niemiecki jest siłą magnetyczną, przyciągającą tłumy widzów.

Paryż, w lipcu.

Kinematografy paryskie przeżywają obecnie dotkliwy kryzys. **Na widowni— pustki, o podwyższeniu cen biletów nie może być mowy, mimo ciągle wzrastającej drożyzny**, natomiast koszta wyświetlania obrazu obciążyły znacznie budżet dyrekcji kinematografu, która w powodzi strat nie może znaleźć deski ratunku.

Anglicy i amerykanie, zapełniający bulwary paryskie, widzieli już programy kin paryskich w swej ojczyźnie, gdyż 90 procent wyświetlanych w Paryżu filmów pochodzi z wytwórni amerykańskich, **stali zaś mieszkańcy stolicy nadsekwańskiej wyjechali na czas letnich miesiecy do podmiejskich okolic.**

Nie należy się więc dziwić, skoro **dyrektorzy** kinoteatrów **paryskich nie przebierają w środkach**, byle jaknajlepiej i najskuteczniej zareklamować swój film.

Afisze przewidują zwykle kilka dramatów, dwie farsy i kilkanaście filmów naukowych w jednym programie, przyczem na samym końcu petitem umieszcza się następującą uwagę: **„Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmiany poszczególnych numerów programu“.**

W rzeczywistości okazuje się, że „przypuszczalna“ zmiana jest zgóry przewidziana i zamiast kilku dramatów, 2-ch fars i kilkunastu filmów naukowych **pokazuje się widzowi sześcioaktowy dramat i reklamy świetlne.**

Bardziej uczciwe kina trzymają się zasady, że „kto wiele daje, daje każdemu troszkę“. i dlatego też **pokazują na ekranie kilka sztuczydeł urywkami, zatracając sens i piękno wyświetlanych filmów.**

Na największy kawał zdobyło się jednak jedno z kin paryskich, które **wystawiło na afiszu nazwisko Emila Janningsa podczas gdy słynny artysta niemiecki filmu tego nie widział nawet na oczy.**

Jannings od czasu wyświetlania filmu „Portjer hotelu Atlantic“ zyskał sławę w Paryżu i **publiczność z niecierpliwością oczekuje dalszych kreacji niezrównanego artysty.**

Przed kilku dniami jedno z kin paryskich rozlepiło na mieście afisze tej treści:

— **„Następca tronu“ — wstrząsająca tragedja z Emilem Janningsem w głównej roli“.**

Nazajutrz jedno z fachowych pism kinematograficznych umieściło **artykuł p. t. „Łajdactwo“ treści następującej:**

— „Kino „Max Linder“ zapowiedziało sensacyjną nowość, wyświetlając stary film pod zminenionym tytułem. **Chodzi tu o „Następcę tronu“, który wyświetlany już był w Paryżu p. t. „Tragedja Habsburgów“.** Prócz tego kreację głównej roli przypisano Emilowi Janningsowi, który prawdopodobnie filmu tego wcale nie zna. **Chodziło poprostu o wykorzystanie popularności znakomitego artysty filmowego,** który w filmie p. t. t. „Portjer hotelu Atlantic“ zyskał rozgłos na całym świecie.

Aktor grający główną rolę w tym filmie podobny jest do Janningsa i dyrekcja kina licząc na naiwność publiczności, chciała ten moment wykorzystać dla swych celów“.

Dyrektor kina ogłosił list otwarty w którym dowodzi, że „Następca tronu niema nic wspólnego z „Tragedją Habsburgów“ i że Jannings w „Następcy tronu“ gra rolę Franciszka Józefa.

Wywiązała się ostra polemika w tej sprawie — co wyszło jedynie na korzyść dyrekcji kina, gdyż **publiczność chciała się osobiście przekonać, która ze stron walczących ma rację.**

S. G.

Zmęczona i ospała kładłam się jak zwykle do łóżka, a zrana budziłam się wesoła i żywa. Spieszyłam do lustra. Nie było oni jednej zmarszczki na twarzy. Ciało moje było znowu świeże i elastyczne, włosy tak samo złote i wargi purpurowe. Na balach wzbudzałam sensację, posądzano mnie o czarnoksięstwo. W rzeczywistości jednak nikt o niczem nie wiedział. Gdy odzyskane dni młodości przechodziły, uciekałam z powrotem do celi, nie przyjmując nikogo. Pewnego dnia udało się wedrzeć do mej celi pewnemu hrabiemu, który zakochał się we mnie na balu. Był przerażony, dopatrzywszy się podobieństwa we mnie do tej, którą widział na balu, byłam jednak o wiele starsza i brzydsza od tamtej.

Wyobraź pan sobie cierpienia moje, gdy przez długie miesiące starczego życia w samotnej celi czekałam na kilka dni dawnej, beztroskiej młodości, pełnej czaru i temperamentu.

Z początku wypożyczony rok wydawał mi się niewyczerpanem źródłem młodości, nie mogłam sobie poprostu wyobrazić jego końca. Dlatego byłam bardzo rozrzutna i zbyt często upominałam się o swój dług. Mój mistyczny dłużnik był jednak człowiekiem bardzo praktycznym i zapisywał w notesiku każdy zwrócony dzień. Nie mogłam zeń wydobyć, skąd czerpie dni młodości, które zwracał mi tak punktualnie. Sądzę, że zaciągał nowe długi. Może spotykałam się z kobietami, u których pożyczał młodość dla mnie.

Nie może pan sobie wyobrazić ile przecierpiałam męki, gdy dłużnik mój ze spokojem bankiera oświadczył, że pozostało do mej dyspozycji zaledwie jedenaście dni. W ciągu roku nie upominałam się o należność, zostawiając resztę młodości na koniec życia.

Nie mogłam jednak długo panować nad sobą. Ile radości i uniesień przeżywałam w tym jednym dniu, gdy czułam się znowu młoda i piękna, przez wszystkich podziwiana! Jest pan jeszcze zbyt młody, by zrozumieć moją radość!

Ale teraz należy mi się jeszcze tylko jeden dzień! Jeden — jedyny dzień, a potem — śmierć! Zrozum pan moją tragiczną sytuację....

Kiedy zużytkować ten dzień? Od trzech lat nie wychodzę z zamku — wszyscy już o mnie pewnie zapomnieli. Chcę jeszcze raz być piękną i młodą... Ale nie mam sił... Szkoda mi wydać ostatniego grosza...“

Biedna księżniczko! Po pudrowanej twarzy spłynęły ci gorzkie łzy! Nie mogłaś zdusić w sobie łkania!

Musiałem ją uspokoić... Błagałem ją na kolanach, by ostatni dzień młodości poświęciła dla mnie. Zdołałem ją przekonać i głosem nieco teatralnym przyrzekła mi, że zostanę jej ostatnim kochankiem na jeden — jedyny dzień. Miało to się stać za miesiąc — w ciągu tego czasu przyrzekłem, że ani razu nie złożę jej wizyty.

Trzydzieści dni wydawały mi się wiekiem.

Nareszcie przyszedł upragniony dzień. Wieczorem, ubrałem się odświętnie i z biciem serca skierowałem swe kroki w stronę willi.

Brama była otwarta, balkon przystrojony kwiatami. Udałem się do salonu, gdzie światło świecy rozpraszało fantastyczne mroki. Kazano mi czekać, co też uczyniłem. Nikt nie przychodził. — Świeca skwierczała i kwiaty rozsiewały duszący zapach. Po godzinie straciłem cierpliwość i wstałem z miejsca. — Podszedłem cicho do jej sypialni. Zapukałem — nikt nie odpowiadał. Otworzyłem drzwi i przerażony stanąłem na progu.

Księżniczka siedziała sztywna w fotelu przed lustrem.

Krzyknąłem — nie odezwała się. — Spostrzegłem, że jej mała, blada twarzyczka była smutniejsza niż zwykle i bardziej przestraszona. Serce jej nie biło.

Księżniczka umarła nagle w chwili, gdy czekała przed lustrem na powrót dawnej piękności.

List, który leżał obok niej na ziemi, wyjaśnił mi całą tajemnicę:

Zawierał tylko kilka wierszy:

— „Szanowna księżniczko, bardzo mi przykro, że nie mogę na razie zwrócić Pani ostatniego dnia młodości. Nie udało mi się znaleźć nikogo, ktoby poświęcił jeden dzień i córka moja jest w niebezpieczeństwie. Postaram się użyć wszelkich środków i o rezultacie swych starań nie omieszkam Panią w dniach najbliższych zawiadomić, gdyż zależy mi na tem, ażeby prośba Pani była spełniona.

Łączę dla szanownej księżniczki słowa wysokiego poważania...“

Nazwiska nie mogłem odcyfrować.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **12** NIEDZIELA

Dziś: Jana Gwalberta.
Jutro: Małg. P. M

—:—

Wschód słońca o g. 3.29
Zachód o g. 3.54
Wsch. księżyca o g. 11.25
Zachód o g. 11.23
Długość dnia 16.29
Ubyło dnia g. 0.15

Echa konfiskaty „Republiki".

W dniu wczorajszym w Sejmie interesowano się ogólnie sprawą konfiskaty czwartkowego numeru „Republiki" i żywo omawiano tę sprawę z punktu widzenia prawa oraz powagi i interesów całej prasy polskiej. W poniedziałek sprawa wypłynie na forum parlamentarne w konkretniejszej formie. Odłożono sprawę z soboty na poniedziałek ze względu na prący nastrój z powodu reformy rolnej .

Musimy wybudować port w Gdyni,

gdyż port gdański nie posiada dostatecznej głębokości.

Aktualna dziś sprawa rozbudowy wybrzeża morskiego oraz wielkiego portu Gdyni, była przedmiotem referatu wybitnego znawcy tej sprawy inż. A. Dziedziula, wygłoszonego na kongresie kupiectwa w Grudziądzu, podczas pierwszej pomorskiej wystawy. Powstanie wielkiego portu dla okrętów oceanicznych jest tem więcej palącem zagadnieniem chwili, że port gdański nie posiada odpowiedniej głębokości, wskutek czego większe okręty muszą być rozładowywane na morzu, co dla nowoczesnego państwa o rozległych potrzebach gospodarczych, jest stanem wysoce anormalnym. Sprawa ta była przedmiotem specjalnym rezolucji kongresu, poza szeregiem innych spraw aktualnych o znaczeniu ogólnem, również tyczących rozwoju handlu w Polsce.

Jak Łódź święcić będzie 14 lipca?

Program uroczystości.

Towarzystwo przyjaciół Francji zawiązało komitet dla uczczenia święta francuskiego, które przypada we wtorek dnia 14 b. m.

W dniu jutrzejszym t. j. w przeddzień święta o godzinie 6 wieczorem odbędzie się uroczysty capstrzyk z przemarszem wojskowej orkiestry przez miasto. O godzinie 8.30 wieczorem w salach kasyna garnizonowego przy ulicy Aleje Kościuszki nr. 4 odbędzie się uroczysta akademja.

Na akademji przemawiać będzie prezydent miasta p. Marjan Cynarski, poczem orkiestra wojskowa odegra marsyljankę, konsul francuski p. Marci wygłosi przemówienie, poczem orkiestra wojskowa odegra polski hymn narodowy; artystka teatru miejskiego p. Wanda Jakubińska zadeklamuje wiersz Or-Otta p. t. „Francja"; p. Birnbaum grać będzie na wiolonczeli przy akompanjamencie Artura Balzama; Leokadja Jurdzińska odśpiewa wyjątki z opery „Madelon" oraz piosnki ludowe francuskie z akompanjamentem p. Wilkoszewskiej, Kazimierz Fabisiak artysta teatru miejskiego zadeklamuje wiersz Artura Opmana „Marsyljanka w Warszawie".

W końcu orkiestry odegrają „Rotę" i uroczystość zakończy się tańcami, które przeciągną się do białego rana.

***

W dzień święta francuskiego t. j. dnia 14 lipca b. m. o godz. 9.30 rano w kościele katedralnym odprawi nabożeństwo J. E. biskup Tymieniecki, zaś o godzinie 4 grać będą w parku Poniatowskiego orkiestry wojskowe. Dzień cały przepędzony będzie bardzo uroczyście, zaś na tramwajach miejskich powiewać będą bandery polsko-francuskie. (p)

Co będzie z gmachem teatru?

W Paryżu podziwiać można gmach teatru łódzkiego.

Na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu czeka łodzianina miła niespodzianka. Mianowicie w Grand Pal's w sekcji polskiej rozwieszono szkicowe projekty teatru miejskiego w Łodzi, wykonane jak wiadomo przez architekta Przybylskiego.

— Piękny teatr mają ci łodzianie! — myślą sobie przechodzący obok cudzoziemcy francuzi, anglicy, amerykanie, duńczycy, japończycy i hiszpanie.

— Tylko tak bogate miasto, jak Łódź może sobie pozwolić na równie wspaniały pałac sztuki teatralnej! — mówią nieliczni obecni tutaj lwowianie, poznaniacy, wilnianie i katowczane, którym udało sę przezwyciężyć trudności paszportowe i wyrwać się na jakiś czas z kraju.

A obok stoi sobie skromnie z paszportem ulgowym biedny łodzianin i śmieje się w kułaż z tych wszytskich naiwnych, czy też nieświadomych istotnego stanu rzeczy, którzy przypuszczają, że na niefortunnie wybranym placu w parku kolejowym leżą nie stosy — czerwonych cegieł, lecz wznoszą się dumnie szlachetne mury świątyni Melpomeny.

Zresztą nawet obeznanym z łódzkiemi stosunkami cudzoziemcom nie może się pomieścić w głowie, że półmiljonowe miasto, które od szeregc lat wałkuje sprawę budowy teatru, dotychczas nie zdobyło się na decydujący krok i zdążyło zaledwie zwieźć cegłę, zeszpeciwszy i zmniejszywszy jeden z nielicznych ogrodów publicznych, jedną z rzadkich oaz zieleni w naszym szarym i zakopconym grodzie, i... nic więcej.

Tak, tego żaden cudzoziemiec ani nawet polak z innej dzielnicy zrozumieć nie jest w stanie.

Oto przeszła wiosna, najlepszy czas do podejmowania robót budowlanych, przejdzie niedługo lato, a o rozpoczęciu prac przygotowawczych ani widu, ani słychu. Mokną sobie cegły i wyglądają smutnie przez żelazne sztachety, mokną i pokrywają się mchem, zielonawą patyną. Niedługo nie będzie wiadomo czy to materjał zwieziony pod nowy gmach, czy też tragiczne ruiny, — pomnik naszego niedołęstwa i niedbalstwa.

Aktualną jest obecnie sprawa nowej dyrekcji w teatrze łódzkim. Mistrz Szyfman zjedzie na sezon zimowy i od jesieni będzie gospodarzył w budzie przy ulicy Cegielnianej. Prawdopodobnie po raz pierwszy będzie prowadził teatr w podobnych warunkach. W porównaniu z monumentalnym przybytkiem sztuki, siedziba Teatru Polskiego w Warszawie szczupła i brudna salka zwana szumnie teatrem miejskim w Łodzi nie wzbudzi w nim zachwytu.

Trzeba mieć w istocie niezwykłą dozę entuzjazmu i wybitną energję czynu, aby nie opuścić rąk na widok szałasu p. Celmajstra, pobierającego za jego dzierżawę nader wysoki haracz.

P. Szyfman da nam niezawodnie dobry teatr. Ma on zręczną rękę, djable szczęście, a przedewszystkiem bogate doświadczenie. Może stworzy nam nowy „cud nad Łódką" i potrafi zapędzić publiczność naszą na szlachetne i prawdziwie artystyczne widowisko.

Gdyby to mu się udało, byłby to rzeczywiście cud nielada. Bo w istocie łatwo zrozumieć publiczność łódzka, że stroni od teatru. Jest on na całym świecie świątynią, a przedstawienie nielada uroczystością. U nas, gdzie kinematografy mają znacznie okazalsze i bez porównania czyściejsze lokale, aniżeli nasza „pierwsza scena", nie można mówić ani o szacunku, ani tembardziej o entuzjazmie dla teatru. Trudno wszak pochylać głowę przed czemś, co zostaje podane w tak obrzydliwych ramach. Trudno mieć kult dla sztuki, gnieżdżącej się w obdrapanej i wcale niepachnącej ruderze!

Nasze władze miejskie, jakoś ostatnio nic nie wspominają o tej drastycznej dla nich sprawie. Przycichło wszystko, jakby spadł całum niepamieci. Dziwne, że że sumienie nie odezwie się nigdy w naszych racjach miejskich, że głos obywatela — łodzianina nie dojdzie do ich skamieniałych bębenków usznych. Czy nigdy w czasie snu nie odwiedzi ich koszmar pozbawionej godziwego przybytku Muzy? Czy nigdy duch ojca teatru Dionizosa nie zaczai się w ciemnej ulicy, aby koturnem zastukać do głowy ejdnego z ojców miasta?

Civis.

Łódź otrzyma 6 milj. 350 tys. złotych

na ożywienie ruchu budowlanego.

W sali konferencyjnej ministerstwa skarbu, odbyło się drugie posiedzenie rady państwowego funduszu rozbudowy miast. W skład wspomnianej rady — w myśl art. 20 ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast — wchodzą przedstawiciele miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna po jednym z każdego miasta 6 przedstawicieli, wybranych przez zarząd związku miast polskich oraz delegat ministerstwa robót publicznych. Z pośród delegatów miast na posiedzenie przybyli: przedstawiciele Lwowa, Krakowa, Poznania i Łodzi, wybrani przez zwiazek miast polskich prezydenci miast: Radomia, Przemyśla i Łucka oraz burmistrz m. Kutna. Obradom przewodniczył wiceminister skarbu p. Karśnicki.

Komisarz do spraw kredytu budowlanego przy ministerstwie skarbu, p. inż. Polkowski złożył szczegółową relację z dotychczasowej akcji budowlanej. Jak wynika z referatu in Polkowskiego, ogólna suma, oddana do dyspozycji rządu na akcję budowlaną w wysokości 50 miljonów złotych, ma służyć na rok bieżący i nastepny, t. j. 1926. Co się tyczy podziału tej sumy między poszczególne miasta, to repartycja — w myśl art. 12 ustawy o rozbudowie miast — będzie uskuteczniona **proporcjonalnie do wysokości wpływów z państwowego podatku od lokali** i państwowego podatku od placów budowlanych niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych.

Nie wszystkie miasta przedstawiły dotąd ministerstwu skarbu wpływy z tych źródeł, mianowicie **z 627 miast zaledwie 120 nadesłało odpowiednie dane.**

Według przybliżonych obliczeń, które ulec mogą pewnej korekturze, na **Łódź wypadałoby 6 miljonów 350 tysięcy złotych.**

Jako ostateczny termin przedkładania wniosków w sprawie udzielenia kredytu budowlanego referent wskazał datę 15 sierpnia r. b. W sprawach pożyczek decydować będzie centrala banku gospodarstwa krajowego. Wyjątek uczyniono dla Lwowa, Krakowa i Poznania, gdzie, jeżeli chodzi o pożyczki do wysokości 50 tysięcy złotych, decydować będą na miejscu oddziały banku gospodarstwa krajowego.

Na uwagę zasługuje też udzielona przez inż. Polkowskiego informacja, że **podania o pożyczki na cele budowlane sa wolne od opłat stemplowych.**

Następnie dyrektor banku gospodarstwa krajowego p. Szenk złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji finansowo-budowlanej. Zaznaczył, że **Warszawa zgłosiła 54 wnioski na sume ogólną 8,232,000 złotych, z czego załatwiono 37 wniosków, przyznając 4,948.300 złotych.**

Inne miasta, razem wzięte, zgłosiły 50 wniosków na sumę 1.932.000 złotych, a z tego **załatwiono definitywnie 14 wniosków, przyznając 768 tysiecy złotych.**

W ostatnich dniach, nie objętych powyższem sprawozdaniem cyfrowem, wpłynęły wnioski miasta Lwowa, z nich część załatwiono i przyznano 668 tys. złotych. Ogółem nie licząc 4 miljonów złotych, wydatkowanych przed wejściem w życie ustawy o rozbudowie miast, przyznano z funduszu rozbudowy 6.384.000 złotych.

Po sprawozdaniach rozwinęła sie ożywiona dyskusja, w której głos zabierali wszyscy obecni. Między innemi zarzucano **bankowi gospodarstwa krajowego, że sprawy dotyczące udzielania kredytów budowlanych, są załatwiane zbyt wolno.**

Z odpowiedzi przedstawiciela banku gospodarstwa krajowego wynikało, że **za zwłokę ponoszą winę miasta, gdyż zbyt późno nadsyłała odpowiednie zgłoszenia.** Jednocześnie ze strony banku zapewniono obecnych, że wszelkie po**dania będą załatwione w terminie od 2 do 3 tygodni.**

Uczestnikom narady rozdano regulamin dla komitetów rozbudowy miast. Zaznaczyć warto, że w myśl wymienionego regulaminu pierwszeństwo przy uzyskaniu pożyczek **zawarowano budowlom, doprowadzonym pod dach;** na drugiem miejscu postawiono budowle rozpoczęte, na trzeciem — budowle zaprojektowane.

Wdniu 14-go lipca r. b. odbędzie się najbliższe posiedzenie łódzkiego komitetu rozbudowy miasta, na którem rozpatrzone **zostaną padania, uż zaopiniowane przez podkomisję.** Będzie to znaczny krok naprzód na drodze do realizacji sfinansowania ruchu budowlanego w Łodzi.

Automaty gazowe jadą!

Są już na granicy.

Jak już donosiliśmy gazownie miejskie zakupiły zagranicą większą ilość automatów, które po wrzuceniu monety 50-ciogroszowej dostarczać będą konsumentom gaz.

Automaty te znajdują się już na granicy i posiadaczom ich zarząd gazowni instalować będzie całkowite oświetlenie i ogrzewanie gazowe po złożeniu kaucji w wysokości 10 złotych.

W Łodzi stanie monumentalny gmach.

Będzie to lecznica kasy chorych.

Jak już donosiliśmy, konkurs na budowę lecznicy kasy chorych przy ulicy Zimnej na Chojnach zakończony został przyznaniem pierwszej nagrody architektowi Kowalskiemu z Warszawy.

Obecnie zarząd kasy chorych zdecydował ostatecznie wybudować gmach według tego projektu i w dniu wczorajszym wystawiony został w gmachu kasy chorych model imponującego gmachu. Budowa tej lecznicy rozpocznie się w roku bieżącym. (b)

Co czyta dziatwa

szkół powszechnych?

Według danych wydziału oświaty i kultury — działalność II-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Rybna 14) w ciągu czerwca r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem z wypożyczalni korzystało 3,903 dziatwy (1719 chłopców i 2184 dziewcząt). W liczbie tej było 1309 stałych czytelników. W okresie sprawozdawczym przeczytano 5,730 książek. W tem było 2062 bajek, powiastek, legend i czytanek dla dzieci do 10-ciu lat, 769 powieści obyczajowych, 1213 powieści historycznych, 737 przygód, podróży i opisów z fabułą, 318 z przyrody i matematyki, 212 z geografji, 63 z historji, 75 życiorysów, 150 z literatury, 18 ze sztuki i sportu, 3 z nauk społecznych, 16 różnych oraz 93 czasopism.

Prócz tego korzystało ze świetlicy 947 dzieci (505 chłopców i 442 dziewcząt).

Klęska jaglicy.

Jaglica (egipskie zapalenie oczu) szerzy się coraz bardziej.

Ostatni biuletyn generalnej dyrekcji służby zdrowia, podający tygodniowy wykaz zachorowań i zgonów z chorób zakaźnych na terenie państwa, wskazuje tak wysoką liczbę zasłabnięć na jaglicę, jakiej oddawna już nie notowano.

Ogólna liczba zgłoszonych nowych przypadków jaglicy w ciągu tygodnia wynosiła 129.

Szczególniej silnie dotknięte jest województwo poznańskie, podczas gdy w województwie lwowskiem zanotowano 15 wypadków, w ziemi wileńskiej — 28 przypadków w województwie poznańskiem zgłoszono aż 62 przypadki jaglicy, czyli około 50 proc. ogólnej ilości zasłabnięć.

Coraz niezbędniejszą się staje wytężona akcja przeciw jaglicy ze strony państwa.

Światła i cienie życia robotniczego.

Echa „eksportacji“ dyrektora na taczkach.

Na konferencji z zarządem firmy nie osiągnięto porozumienia.

Firma chce wydalić terrorystów, robotnicy zaś żądają ustąpienia dyr. Lehmana.

W dniu wczorajszym donosiliśmy już o tem, że robotnicy fabryki „Maliniak i Wajs“ sprowokowani nieodpowiedniem zachowaniem się dyrektora firmy Lehmana, wywieźli go na taczkach z fabryki.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się w tej sprawie konferencja w obecności właścicieli firmy oraz robotników z panem Krzynowkiem na czele.

Pracodawcy oświadczyli, że niema mowy o przyjęciu zwolnionego robotnika i że musi być wydalonych jeszcze siedmiu za gwałt na osobie dyrektora. Co się tyczy zapłaty za urlop oraz za robotę pozostałą na krosnach, to nastąpi ona we środę.

Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło i postanowiono, że firma będzie jeszcze konferowała z robotnikami.

Po konferencji odbyło się zebranie w lokalu związku klasowego, na którem postanowiono upoważnić delegację do pertraktacji z firmą z tem zastrzeżeniem, że dyrektor Lehman zostanie usunięty, gdyż robotnicy nie mogą z nim współpracować.

O ile by firma na to nie zgodziła się, to postanowiono domagać się zapłaty za urlop dla tych robotników, którzy z niego jeszcze nie korzystali i zwrócić się do innych fabryk o poparcie materjalne i moralne dla strejkujących. (b)

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze“.

Dyrekcja zamknęła tkalnię

chcąc zmusić robotników do uległości.

Jak wiadomo robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych tow. akc. Widzewskiej Manufaktury pracowali po jednym na dwuch, a czasami i na 4 krosnach, skoro przędza była cienka.

Przed kilku dniami zarząd fabryki sprowadził grubą przędzę i kazał pracować tkaczom na 4 krosnach.

Ponieważ tkanie podobnego materjału jest bardzo trudne robotnicy w dniu onegdajszym zgromadzili się popołudniu w sali fabrycznej i jednogłośnie postanowili nie pracować na 4 krosnach, a jedynie na dwuch, ponieważ praca na 4 krosnach przyprawia ich o mdlenie.

W dniu wczorajszym, gdy robotnicy przybyli rankiem do zwykłych zajęć ujrzeli na murach posesji fabrycznej kartki wywieszone przez zarząd fabryna których widniało zawiadomienie, że

tkalnia na czas nieograniczony jest zamknięta.

Zgromadzeni robotnicy przed gmachem fabrycznym

zorganizowali wiec i wygrażali się pod adresem fabryki,

twierdząc, że czyni ona zamach na ich życie.

Zawiadomione o powyższem związki robotnicze wszczęły energiczną akcję, by zlikwidować zajście.

W sprawie tej odbędzie się w dniu jutrzejszym konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem insp. Wojtkiewicza.

Czy 8-godzinny dzień pracy obowiązuje?

Robotnicy twierdzą, że tak, przemysłowcy natomiast są innego zdania.

W ostatnich czasach do różnych zatargów, które wynikają w zakładach przemysłowych łódzkich, bądź to na tle finansowem, bądź na tle aktualnych obecnie urlopów, przyłączyły się jeszcze zatargi na tle 8 godzinnego dnia pracy.

Donosiliśmy już o groźnych zatargach, gdzie robotników zmuszano do 8 godzinnego dnia pracy z wyłączeniem godziny odpoczynkowej, względnie do pracy 12-to godzinnej.

Robotnicy nie chcąc dopuścić do precedensów, oponowali przeciwko ignorowaniu ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i zwracali się do związków zawodowych, które drobniejsze zatargi likwidowały na konferencjach z przedstawicielami firm.

Ponieważ jednak w wielu wypadkach przemysłowcy nie chcą ustąpić z zajętego stanowiska, uważając, że 8 godzinny dzień pracy utrudnia im konkurencję z wytwórczością zagraniczną związki zawodowe zmuszone były zwrócić się o pomoc do inspektoratu pracy.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz nie chcąc dopuszczać do poważniejszych konfliktów, postanowił zwołać w bieżącym tygodniu wspólną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, w celu ujęcia tej kwestji w odpowiednie formy. (b)

Pracownicy O. F. B. żądają zapłaty

za godziny nadetatowe.

W związku z umieszczoną we wczorajszej „Republice“ notatką o żądaniach urzędników O. F. B. w sprawie wynagrodzenia za godziny nadetatowe, dowiadujemy się, że przyjeżdża do Łodzi naczelnik wydziału administracyjnego dyrekcji funduszu bezrobocia p. Olszewski, który zbada na miejscu stosunki personalne w łódzkiem biurze.

Wypłata zapomóg dla pracowników umysłowych

odbędzie się jutro.

W dniu jutrzejszym, o godz. 3-ciej popoł. odbywać się będą w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (Al. Kościuszki 9), wypłaty jednorazowych zasiłków doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zasiłki, których wysokość waha się od 45 — 100 zł., otrzyma około 370 bezrobotnych, których podania zostały zakwalifikowane przez specjalną komisję.

***

Z dniem jutrzejszym biuro obwodowego funduszu bezrobocia zostaje przeniesione z Al. Kościuszki 1, na ul. Nawrot 36.

W Zawierciu również źle!

Masowe redukcje w przemyśle.

Sytuacja przemysłowa w Zawierciu w ubiegłym tygodniu nie przedstawiała się tak korzystnie jak dotychczas, ponieważ w największej fabryce Tow. Akc. Zawiercie zostało zredukowanych kilkunastu robotników.

Również i mniejsze fabryki masowo zwalniają robotników, a biura rejestracyjne mają coraz więcej pracy przy rejestracji bezrobotnych.

Również sytuacja przemysłu metalurgicznego pogorszyła się znacznie, gdyż redukcja robotników postępuje w szybkiem tempie, nawet bez uprzedniego, 14-dniowego wymówienia. (p)

Akcjonarjusze się kłócą a robotnicy cierpią.

Fabryka „Kindlera“ zredukowała 2000 osób.

Fabryka Kindlera w Pabianicach zatrudniała do niedawna 2500 robotników. Ostatnio jednak przeprowadzono liczną redukcję, tak, że obecnie pracuje zaledwie 500 robotników.

Pozbawieni pracy robotnicy kilkakrotnie zwracali się do związków zawodowych z prośbą o interwencję. Dotychczas jednak robotnicy nie zdołali zmusić dyrekcji do uruchomienia wszystkich oddziałów fabryki.

Jak twierdzą wtajemniczeni, redukcja, która objęła 2 tysiące robotników, jest rezultatem wewnętrznych nieporozumień między akcjonarjuszami firmy.

Polskie szmaty do Niemiec

Przepisy wywozowe.

Urząd wojewódzki zakomunikował magistratowi, iż niemieckie ministerstwo rolnictwa wydało następujące przepisy, dotyczące wywozu szmat i skór z Polski do Niemiec.

Do każdej przesyłki szmat ściśle opakowanych w workach lub belach, nadawca dołączyć musi do listu przewozowego zezwolenie przywozu niemieckiego ministerstwa rolnictwa (Landwirtschafts-Ministerium) w Berlinie, oraz zaświadczenie kompetentnego miejscowego weterynarza, orzekającego, że szmaty pochodzą z okolic wolnych od zarazy.

Na przesyłki skór solonych również wymagane jest zezwolenie przywozu niemieckiego ministerstwa rolnictwa, względnie o ile chodzi o przesyłki do Prus Wschodnich zezwolenie przywozu komisarza dla chorób zakaźnych (Seuchenkommissar) w Marienwerder. Pozatem przesyłki zaopatrzone być muszą w urzędowe świadectwo weterynaryjne, stwierdzające, że skóry pochodzą od zwierząt, które przed ubojem i po uboju uznane były za zdrowe, oraz że ubicie zwierząt i obrabianie skór nastąpiło w rzeźniach w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie, Łodzi lub Lwowie. Skór od zwierząt bitych w innych rzeźniach władze niemieckie nie przepuszczają.

O ile zaświadczenia weterynaryjne wystawione są w języku polskim, musi nadawca dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie niemieckie.

Mord rabunkowy na rynku.

Trzech opryszków zamordowało furmana, który nie chciał im sprzedać mleka.

Zabójcy staną przed sądem doraźnym.

W dniu wczorajszym na ulicy Przędzalnianej obok domu nr. 36 miał miejsce

napad rabunkowy,

który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Ofiarą napadu padł 30-letni furman majątku Wiskitno, Józef Kordas.

Okoliczności zbrodni są następujące:

Od dłuższego czasu Kordas przywozil do Łodzi mleko które dostarczał do rozmaitych sklepów inkasując za nie pieniądze.

Wczoraj odstawił bańkę mleka do sklepu, mieszczącego się przy ulicy Przędzalnianej nr. 36 i wszedł z powrotem na wóz ,chcąc udać się w dalszą drogę, wówczas

podszedł do niego 20 letni Franciszek Mazur wraz z dwoma osobnikami i wszczął sprzeczkę.

Chodziło o kupno mleka, którego Kordas sprzedać nie chciał, gdyż na cały transport miał zamówienia.

W pewnej chwili podczas sprzeczki

Mazur uderzył Kordasa,

który będą człowiekiem ułomnym nie mógł się bronić.

Garbaty furman zachwiał się

pod ciosem napastnika, lecz przypuszczając, że uda mu się umknąć

zaciął konie

i szybko ruszył z miejsca.

Napastnicy jednak dopędzili wkrótce wystraszonego mleczarza. Mazur

podniósł w górę trzymaną w ręku kłatkę od gołębi i silnie uderzył nią w furmana.

Uderzenie było

tak silnie, że Kordas stracił przytomność i spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że do stał się pod koła.

Konie spłoszone awanturą

poniosły, pociągając za sobą ciężki wóz którego koła pogruchotały nieszczęśliwemu furmanowi czaszkę i zmiażdżyły nogi.

Zbiegli się ludzie, zawezwano lekarza pogotowia, który po przybyciu

stwierdził zgon.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo, w rezultacie którego aresztowano wszystkich trzech napastników. Są to

Franciszek Mazur, zam. przy ul. Przędzalnianej nr. 111 i 19-letni Stanisław Pilarczyk,

nazwiska trzeciego nie zdołano jeszcze ustalić. Wszyscy trzej byli już niejednokrotnie karani za kradzież.

Jak się w ostatniej chwili „Republika dowiaduje zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Sprawę tę ujął w swe ręce prokurator kameralny p. Marceli Wilecki.

— ag. —



TEATR MIEJSKI

Dziś po południu sztuka E. Czirikowa „Komisarz sowiecki".

Wieczorem po raz drugi znakomity niezwykle oryginalny, barwny i interesujący dramat Sz. Asza „Bóg zemsty", który na wczorajszej premjerze zapełnił widownię teatralną publicznością, oklaskującą sztukę entuzjastycznie. W rolach głównych pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Komornicki, Mroziński i Żeromski.

Jutro „Bóg zemsty".

TEATR LETNI W PARKU STASZYCA

Dziś i jutro lekka komedia F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobieciarz", której beztroski humor, świetne pomysły dowcipne powikłania oklaskiwane są przez publiczność. W rolach głównych pp. Morska, Łapińska, Rozwadowiczowa ,Krotke, Dębicz, Znicz i Magnuszewski..

TEATR POPULARNY W „SCALI"

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4-ej po południu i o godz. 9 wieczorem arcyzabawny i dowcipny wodewil w 3-ch aktach p. t. „Panna w koszarach" Udział przyjmują: gościnnie występująca pp. C. Celińska i T. Wołowski, oraz pp. Bronowska, Brandtówna, Staniszewska, Zielińska, Marzycka, Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałeski, Pilarski, Puchalski, Urbański. Koncert orkiestry po południu i wieczorem pod kierunkiem L. Pilarskiego. W programie muzyka kompozytorów włoskich. Teatr czynny bez względu na pogodę. Jutro w poniedziałek dnia 13 po cenach zniżonych do połowy w dalszym ciągu „Panna w koszarach".

Uposażenia niższych funkcjonarjuszy kasy chorych.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej odczuli tylko „kanceliści“ i „służący“.

Otrzymaliśmy następujący artykulik na temat zmiany uposażeń w kasie chorych:

W pismach miejscowych ukazało się sprawozdanie z zebrania pracowników kasy chorych m. Łodzi w dniu 7 b. m., w którem między innemi jest powiedziane dość ogólnikowo o niesprawiedliwym i protekcyjnym potraktowaniu niektórych pracowników przez komisję kwalifikacyjną, jak również, że zebrani pracownicy uchwalili rezolucję przeciwko rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 31 grudnia 24 r. jako godzące w ich interesy materjalne, gdyż wskutek przystosowania ich wynagrodzeń do poborów pobieranych przez urzędników państwowych, zostali pokrzywdzeni. Tymczasem prawdą jest, że ogólna suma wynagrodzeń pracowników kasy chorych po zastosowaniu rozporządzenia prezydenta Rzplitej wzrosła przeszło o 2.000 zł. Więc nie powinno być niezadowolenia, jeżeli komisja kwalifikacyjna, działająca z ramienia zarządu kasy wspólnie z przedstawicielami związków pracowników, nie zmniejszyła ogólnej sumy wynagrodzeń miesięcznego personelu administracji, ale takową zwiększyła, co zostało przez zarząd kasy zaakceptowane wbrew intencji oszczędnościowego rozporządzenia prezydenta Rzplitej.

Chcąc zrozumieć to dziwne zjawisko, należy zbliska przyjrzeć się nowemu podziałowi uposażeń. Łatwo stwierdzić, że pomiędzy niezadowolonymi są i zadowoleni. Otóż do zadowolonych należą ci wszyscy którym przyznano kategorję V i VI uposażeń urzędników państwowych, gdyż nic ze swych dotychczasowych poborów nie stracili, a nawet poważnie zyskali Rozumie się że do grona tych szczęśliwców zadowolonych zalicza ją się przedstawiciele związków, z komisji kwalifikacyjnej.

Niezadowolenie ujawnia się, jak zwykle, wśród „plebsu“, na który w kasie chorych składają się niżsi pracownicy biurowi, utytułowani obecnie „kancelistami“, młodszymi i starszymi, oraz woźni i gońcy, którym dostał się tytuł „służący“. Tych pracowników obdarowano wynagrodzeniem podług kategorji od X do XIV, a w bardzo małych wyjątkach IX, tak że stracili ze swych dotychczasowych wynagrodzeń dość poważne sumy, gdyż obcięto im do 20 do 50 zł., jak wykazują listy sporządzone, dla wydziału personalnego.

Tak krzywdzącego względem siebie postępku pracownicy nie spodziewali się, gdyż ufali komunikatom zarządu kasy, ogłaszanym w miejscowej prasie, że płace gorzej uposażonych pracowników nie będą zmniejszone. Co innego propaganda a co innego twarda rzeczywistość! Następstwem tego jest uchwalona rezolucja, niestety pod niewłaściwym adr^sem skierowana.

Kancelista.

Z sądu okręgowego.

Wtorkowa wokanda.

W nadchodzący wtorek sąd okręgowy pod przewodnictwem wice-prezesa Bronisława Witkowskiego, przy udziale sędziów: Zygmunta Wyżnikiewicza i Wacława Kozłowskiego, rozpatrywać będzie sprawy przeciwko Kazimierzowi Kałużnemu i Matesowi Kirszbaumowi, oskarżonym o udział w spisku, zawiązanym dla dokonania zbrodni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski i o rozrzucanie odezw komunistycznych.

Tenże sam komplet sądu rozpatrywać będzie sprawę przeciwko 20-letniemu Józefowi Łąckiemu, który na zabawie przy ulicy Konstantynowskiej 86. usiłował, powodowany zazdrością zastrzelić swoją narzeczoną, Janinę Łuczakównę.

Oskarżenie wnosić będzie we wszystkich tych sprawach prokurator Feliks Pelt.

W dniu 11 b.m. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Herman Szparog

przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się dziś w Otwocku z sanatorjum D-ra Przygody o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice, bracia, siostry i szwagier.

Czy ojciec jest odpowiedzialny za grzechy syna?

Esencja octowa skradziona przez syna zaprowadziła ojca na ławę oskarżonych.

Sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę przeciwko Joskowi Libertowi Tajtelbaumowi, oskarżonemu o przywłaszczenie 104 balonów esencji octowej zapomocą sfałszowania asygnacji.

W styczniu r. b. Tajtelbaum zgłosił się do hurtownika Berka Karasia i po dłuższej pertraktacji nabył u niego 4 balony esencji octowej.

Po uiszczeniu należności Tajtelbaum dostał asygnatę na odbiór towaru ze składu firmy ekspedycyjnej braci Szczecińskich.

Ponieważ esencja Tajtelbaumowi nie była narazie potrzebna, przez kilka dni jej nie odbierał, a asygnatę przechowywał u siebie w domu. Skorzystał z tego młodszy syn jego 20-letni Abram, który wpadł na dowcipny pomysł i obstalował blankiety asygnat Karasia oraz jego pieczęć firmową. W ten sposób podrobił cały szereg kwitów asygnacyjnych, za któremi podjął u braci Szczecińskich 104 balony esencji wartości około 10.000 złotych.

Abram Tajtelbaum esencję tą sprzedawał częściowo w Warszawie, częściowo zaś w Częstochowie. Po uzyskaniu grubszej gotówki nic nie mówiąc o fałszerstwach swemu ojcu uciekł zagranicę i obecnie znajduje się w Palestynie. Niebawem Karaś dowiedział się, że padł ofiarą fałszerstwa i zameldował o wszystkiem policji, rzucając podejrzenie również na starego Tajtelbauma, który zasiadł na ławie oskarżonych.

Oskarżony Tajtelbaum do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że kwity przechowywał w domu, zaś syn jego Abram o całej tranzakcji, jak również o miejscu przechowywania kwitów wiedział dokładnie.

Po zbadaniu szeregu świadków i biegłego sąd w osobie sędziego Zaborowskiego wysłuchawszy oskarżenia prokuratora Kawczyka. który domagał się ukarania podsądnego i obrony mecenasa Władysława Dicksztajna doszedł do wniosku, że ojciec nie może odpowiadać za winy popełnione przez syna i zgodnie z wnioskiem obrony Joska Tajtelbauma uniewinnił. (p)

W walce o dach nad głową.

Eksmitowana wdowa

siłą odbija swoje mieszkanie.

Mocą wyroku sądowego Marja Żórawska otrzymała eksmisję z mieszkania przy ul. Skierniewickiej 20.

Pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu Żórawskiej komornik z policją i usunął biedną wdowę wraz z rzeczami z zajmowanego przez nią pokoju.

Żórawska jednak nie dała za wygrane i natychmiast po odejściu przedstawicieli władz przy pomocy sąsiadów wyłamała drzwi z mieszkania, zerwała [illegible] cie i wprowadziła się z powrotem. Poraz drugi więc stanęła Żórawska przed sądem, który nakazał przymusową eksmisję w ciągu 7 dni. b.

Ostatni zajazd na... cudze mieszkanie

kończy się w komisarjacie.

W domu Dawida Myśliborskiego przy ulicy Rokicińskiej, 43 zajmowała mieszkanie 4 pokojowe rodzina Maków.

W międzyczasie Myśliborski sprzedał swe własne mieszkanie i zwrócił się do Maków by odstąpili mu 2 pokoje.

Przez dłuższy czas trwały na tem tle spory, aż wreszcie Myśliborski, wykorzystawszy chwilę, gdy w mieszkaniu Maków była jedynie nieletnia dziewczynka, wtargnął do mieszkania i zainstalował się tam wraz ze swym dobytkiem.

Gdy Mak powrócił do mieszkania i zastał nieproszonego gościa zwrócił się do 9-go komisarjatu policji, która intruza usunęła i pociągnęła do odpowiedzialności sądowej. b.

865 otrzymało pracę

co zrobi reszta?

Według statystyki opracowanej przez państwowy urząd pośrednictwa pracy, stan bezrobocia w okręgu łódzkim wynosił na dzień 11 lipca 34,200 bezrobotnych, czyli w porównaniu z tygodniem ubiegłym, stan ten się nie zmienił.

W ubiegłym tygodniu 865 bezrobotnych otrzymało pracę w fabrykach, z czego 171 za pośrednictwem urzędu pośrednictwa pracy. Straciło zaś pracę w przemyśle włókienniczym 650 robotników.

Na ewidencji pozostaje 22,907 bezrobotnych, korzystających z zasiłków, w tej liczbie 19,777 otrzymuje zapomogi doraźne. (b)

Ilu robotników pracuje

przy robotach kanalizacyjnych?

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, magistrat zatrudnia w obecnej chwili przy robotach kanalizacyjnych 1007 robotników, przyjętych za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy. (b)

Ambulatorjum dla młodzieży.

W okresie od 15 października 1924 r. do 30 czerwca r. b. ambulatorjum Cz. krzyża polskiego dla uczącej się niezamożnej młodzieży udzieliło ogółem porad 832. W tej liczbie płatnych po 2 zł. — 308, półpłatnych 78, bezpłatnych 446.

Ponadto 148 pacjentów otrzymało bezpłatnie 32 k-lo 100 gr. tranu.

Do wiadomości zainteresowanych podajemy, że na czas wakacji, wzorem lat ubiegłych, działalność ambulatorjum została zawieszona aż do odwołania.

Wyjaśnienie.

W dniu 9 bm. „Republika“ podała notatkę o usiłowaniu zgwałcenia 13-letniej Estery Rozenberg przez dozorcę domu z ulicy Nowomiejskiej 15, Józefa Suchodulskiego.

W sprawie powyższej Suchodolski nadesłał do redakcji naszej list, w którym komunikuje, że jest niewinien i padł ofiarą niesłusznego posądzenia o chęć dokonania gwałtu.

Zjazd instruktorów oświatowych „Strzelca“.

Dnia 30 lipca odbędzie się w Łodzi zjazd instruktorów oświatowych związku strzeleckiego.

Udział w zjeździe wezmą delegaci zarządu głównego „Strzelca“.

Zjazd określa wytyczne na przyszłość, opracuje organizację zakładania bibljotek, kółek literackich chórów itp. Gorliwą współpracę w obradach zjazdu przyobiecało łódzkie nauczycielstwo.

„REPUBLIKA“ Łódź 12 lipca 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 12 lipca 1925

Zdrowa polityka gospodarcza

zapewni nam finansową pomoc zagranicy.

Musimy oszczędzać, jeśli chcemy żyć i rozwijać się.

Nieustające ulewy w całym kraju przeradzają się we wielką gospodarczą i — tem samem — finansową dla państwa katastrofę...

Niema się czego łudzić: już **dzisiaj** duża część plonów **tegorocznych** spłynęła z wodą, a gdyby deszcze przeciągnąć się miały przez okres żniw — straty mogłyby być nieobliczalne.

Ludzie, których w Polsce nie brak, a których gardłowanie „ o zbyteczności“ — ba, nawet „szkodliwości przemysłu“ rozlega się aż nadto głośno, — powinni teraz przynajmniej zrozumieć, czem **jest gospodarstwo narodowe, uzależnione li tylko od kaprysów natury, wyzbyte rezerw dodatkowych dochodu społecznego w postaci produkcji przemysłowej.**

Ale i dla **przemysłu sytuacja w zbliżającym się sezonie gospodarczym będzie nie do pozazdroszczenia!**

Możności eksportowe dla włókiennictwa, węgla i żelaza są — **jak to chyba największi optymiści mieli się sposobność przekonać** — znikome!

Rynki wschodnie leżą wciąż jeszcze w krainie z tysiąca i jednej nocy — o Zachodzie i Południu śmiesznością było by nawet wspominać.

Jedynym pewnym rynkiem zbytu jest, była i zapewnie na długie czasy pozostanie li tylko ta Polska, — szeroka, długa i ludna, lecz — niestety — aż nad to uboga!

Jeśli więc żniwa i zbiory wypadną niepomyślnie — (niema się czego łudzić! — powtarzamy już to po raz drugi) — będzie i dla przemysłu, i dla handlu bardzo niedobrze!

W tych warunkach powinien już dzisiaj rozlec się w całym kraju silny i wyraźny głos: **państwo musi swoje wydatki ograniczyć!**

Budżet dwumiljardowy jest nie na Polski siły można jeszcze i w przyszłym roku podobnie wielką sumę z kraju wyciągnąć (czegóż to przy pomocy siły wyciągnąć z obywateli nie można!) — ale wielka katastrofa gospodarcza będzie wówczas nie do uniknięcia!

P. Grabski **jest niewątpliwie pierwszym z polskich mężów stanu, który wogóle cyframi chce i umie operować** — jednym z pierwszych, dla którego ujmowanie zjawisk politycznych z finansowego i gospodarczego punktu widzenia... nie jest wstrętne!

Ale p. Grabski **nie jest, niestety, człowiekiem, który jednocześnie potrafi koncentrować swoją uwagę w kilku różnorodnych kierunkach:** w pierwszym okresie był li tylko fiskalista i od bardzo niedawna dopiero zwrócił dostateczną uwagę na gospodarcze zjawiska...

Stąd niezwykła jego, i godna uznania energia w ściąganiu dochodów skarbowych, stąd **minimalne zaledwie ograniczenie wydatków państwowych...**

Zresztą — na usprawiedliwienie p. Grabskiego — dodać by można, iż **nie** jest jego, lecz sejmu (izb prawodawczych!) świętym obowiązkiem **czuwać nieustannie, by pieniądze narodowe nie były ponad stan majątku narodowego wydawane!**

Sejmu, nie p. Grabskiego, jest prerogatywą i niegasnącym obowiązkiem skreślać pozycję za pozycją **w przedkładanym izbom budżecie.** I jeśli sejm nasz z tego przywileju żadnego prawie użytku nie czyni, to mimo całego uznania, jakie żywimy dla poszanowania tradycji historycznych, — tej **staropolskiej „hojności“ uszanować nie możemy** i z całą rezerwą musimy ją uznać jako nie **na czasie!**

Niektórzy posłowie są coprawda już dzisiaj bardzo oburzeni, że budżet wojskowy jest reprezentowany zbyt „drobną“ kwotą (zaledwie siedmiuset miljonów złotych) — ale „romantyczna“ wspaniałomyślność tych panów jest, jak wiadomo, (w kierunku „rycerskim!“), zupełnie nieograniczona!

Dziś, kiedy z kraju pokaźna część jego dochodu społecznego została dosłownie „spłukana“ dziś, kiedy trzeba **się zawczasu liczyć z bardzo niepomyślną konjunkturą gospodarczą,** (jeśli nie najgorszym kryzysem gospodarczym!) **nie czas na „romantyczno-rycerskie“ „ostatnią koszulę oddamy“! — lecz trzeba** wszystkie wydatki, we wszystkich „departamentach“ i „apartamentach“. **ograniczyć do minimum, — a gdy już to minimum zostanie wyliczone, trzeba je przepołowić i połowa musi starczyć!**

Podobna teza była, jak wiadomo, niedawno jeszcze hasłem wyborczem do parlamentu angielskiego i dała, jak również wiadomo partji, która je głosiła, całkiem pokaźną liczbę mandatów!

Niestety, Polska nie jest Anglją, i wątpliwem jest czy partja „oszczędnościowców“ u nas choćby jeden zyskała mandat.

Pewnem natomiast jest, że **„hojność i wspaniałomyślność“ zyskują sobie powszechne uznanie i poklask, wszak każdy** spodziewać się może, że przy tem i dla niego coś się „uszczknie“, że i on coś dla „dobra powszechnego“ na czysto skorzysta!

Ale natura zjawisk ekonomicznych ma swoje niezłomne prawa: i choćby posłowie żydowscy z Warszawy poły obrywali swoim współwyznawcom z Wall Street i londyńskiej City — choćby się w piersi bili i zaklinali na wszystkie świętości, że mniejszościom narodowym się już w Polsce jako w raju dzieje, — choćby nawet jaknajgoręcej apelowali do ponoć tak wielkiej solidarności w t. zw. „anonimowem mocarstwie“ — **żaden bankier nowojorski ani londyński nie wzruszy się tem wszystkim i nie da ani centa, jeśli to nie będzie dla niego pewnym i dobrym interesem.**

By zaś lokata pieniędzy w Polsce była tym dobrym i pewnym „interesem“, na to **potrzeba tylko dobrej, zdrowej polityki gospodarczej, opartej na jaknajdalej idącej oszczędności, sprowadzającej prawą stronę budżetu do minimum najproduktywniejszych wydatków.**

R — N.

Sytuacja na rynku manufakturowym.

W gałęzi bawełnianej na rynku wewnętrznnym nadal panuje

zupełna cisza międzysezonowa.

Widoki na sezon zimowy uzależnione są powszechnie od rezultatów urodzaju. Wielkie fabryki bawełniane w ostatnich trzech tygodniach zatrudnione są prawie wyłącznie przy wykończaniu obstalunków zagranicznych.

Do najważniejszych tegorocznych zamówień eksportowych zaliczyć należy tranzakcje z Rumunją, Łotwą i Litwą.

Naogół zamówienia zagraniczne na towary zimowe są w bieżącym roku znacznie mniejsze aniżeli ubiegłych lat. Obszernem wyjaśnieniem tego niepokojącego objawu zajmiemy się w najbliższym artykule.

Rynek litewski poczynił zamówienia w bardzo stosunkowo szczupłym zakresie na zimowe towary bawełniane i półwełniane odpadkowe, te ostatnie artykuły, jako specyficznie łódzki rodzaj wytwórczości, nie są dotychczas jeszcze narażone na niebezpieczeństwo zagranicznej konkurencji, pamiętać jednak należy, że mogą być one eksportowane wyłącznie tylko do państw o niskiej kulturze, w których szerokie masy zmuszone są zaspokoić się tanim surogatem wełny. Natomiast lepsze towary letnie przy eksporcie są zupełnie wyeliminowane.

Podobnie też zmalał eksport na Łotwę, ogólna suma zamówień dosięga co najwyżej 25—30.000sztuk towaru.

W znaczniejszym jeszcze stopniu osłabł eksport do Rumunji, która jest jak wiadomo najpewniejszym naszym odbiorcą.

Z zadziwiającą szybkością powstający rumuński przemysł nie jest narazie oczywiście w stanie wytworzyć poważniejszej groźby dla Łodzi, rumuńska wytwórczość krajowa w nieznacznym tylko stopniu w stanie jest pokryć zapotrzebowanie miejscowego rynku, a o eksporcie do innych bałkańskich państw nie ma jeszcze wogóle mowy. Import z Łodzi jednak zmniesza się w zastraszający sposób, li tylko dzięki w wysokim stopniu protekcyjnej dla powstającego przemysłu polityce rządu rumuńskiego, który stosuje horendalne wprost cła ochronne na wszelkie zagraniczne rodzaje wyrobów włókienniczych, wyrabiane w najmniejszej nawet ilości przez miejscowy przemysł. Tak naprz. szewioty i wyroby zgrzebne łódzkie dzięki zaprowadzonym ostatnio w Rumunji cłom ochronnym, straciły wszelkie widoki na eksport.

W bieżącym tygodniu bawili w Łodzi następujący rumuńscy kupcy Jurowski i Denkrenko (Galac). Chlebnikof współwłaściciel firmy Wartbaronjan (Galac).

Firmy te poczyniły szereg tranzakcji na towary Poznańskiego i Szeiblera.

Rumuńscy odbiorcy płacą jak dotychczas t. j. wekslami z terminem od 90 do 120 dni.

Jako pocieszający objaw podkreślić trzeba znaczne zmniejszenie się liczby protestów, o której zastraszającym wprost wzroście podawaliśmy w ubiegłym tygodniu.

Ceny naogół bez zmiany kształtują się następująco:

(cenniki w złotych)

wyroby Szeiblera:

batyst 1.90—2.00 za metr,
płótno bułgarskie 25.25 (sztuka 17 metrów,
krośniak (80) 1.70—1.90,
„ (90) 1.90
madapolamy (setka) 1.45
„ (200) 1.50,
„ (400) 1.60,
„ (600) 1.80
atłas 1.20
nansuk 2.15,
tyk (80) 1 35,
„ (90) 1.45,
prześcieradła 2.25—2.50,
adamaszek 1.50
metkal 2.00—2.15,
oksford 1.00—1.20,

wyroby widzewskie:

setka 25.50 (17 metrów),
„300“ — 27.—
„400“ — 27.50,
„600“ — 27.75,
płótno ręcznikowe 1.05—1 15 (1 m.)
„ obrusowe 2.75—3.— (1 m.),
prześcieradłowe 4.60—5.15 (1 m.),

wyroby poznańskiego:

sztuczka tyrolskiego 20.80—22.75.
kreton 1.15—1.10,
mazowieckie („71“) — 1.15
batawia — 1.50,
ryps — 1 50
tyk — 1.35—1.,45

wyroby Silbersteina:

satyny — 1.45—1.55,
adamaszek na rolety — 2.00,
ludowe — 1.05,

wyroby Krusze i Endera:

polskie — 1.40,
pabianickie („1000“) — 1.25
„Kościuszko“ — 1.40,
prześcieradłowe — 2.50,
pika — 1.45,
muślin — 1.10.

J Cerski.

Jak płacono podatek majątkowy?

Na pierwszem miejscu Poznań — na ostatniem Śląsk.

Sprawozdanie z działalności departamentu podatków i opłat min. skarbu podaje statystykę wymiaru i poboru podatków w r. 1924.

Najbardziej interesujące cyfry dotyczą podatku majątkowego, który jest podstawą naszej sanacji finansowej, a którego wymiar pozwala równocześnie zdać sobie sprawę z zasobności i majątku poszczególnych okolic Rzplitej.

Najbogatszym okręgiem Polski jest oczywiście Śląsk, gdzie skupiły się wielkie majątki przemysłowe, drugie miejsce zajmuje okręg warszawski, trzecie łódzki, następnie idą: poznański, lwowski, kielecki, lubelski i krakowski. Najubożej przedstawia się okręg wileński, któremu przypisano w r. 1924 tylko 4.5 miljona należności z tytułu podatku majątkowego.

Bogactwo jednak danego okręgu nie idzie bynajmniej w parze ze stosunkiem wpływów do wymiaru. Przeważna część okręgów zapłaciła ponad 60 proc. należności. Najbardziej odpowiedzialnym pod tym względem jest okręg poznański, gdzie zapłacono ponad 87 proc. należności, następnie wileński (85 proc.) grudziądzki (78 proc.), brzeski (73 proc.) białostocki (70 proc.), warszawski (69 proc.) i lubelski (69 proc.), łódzki (67 proc.), krakowski (66 proc.). Najsłabiej zapłacił okręg najbogatszy: Śląsk, który pokrył zaledwie 21 proc. należności.

Oczywiście trudno wysnuwać z tej statystyki daleko idące wnioski. Czynniki dobrego płacenia podatków są nader różnorodne. Niewątpliwie obowiązek obywatelski i dyscyplina społeczna odgrywają tu wielką rolę. Nie należy jednak pomijać specjalnych warunków odnośnie do poszczególnych kategorji płatników — ważne też są energja i sprawność władz podatkowych.

Biorąc pod uwagę ogólne wyniki wpływów podatku majątkowego, należy stwierdzić, że choć przeciętnie stosunek wpływów do wymiaru wynosił zaledwie 55 proc., to po wyłączeniu Śląska, który wyjątkowo negatywnie zachował się wobec wpłat, stosunek ten wzrośnie do około 75 proc., co stanowi wynik zupełnie dodatni.

Zważywszy oprócz tego ogromne trudności gospodarcze w r. 1924, ogólną wszechświatową złą konjunkturę i skutki wojny, która w sposób bardziej niż gdzieindziej niszczący odbiła się na naszym kraju — wynik ten daje bardzo dodatnie wrażenie o ogólnej zdolności podatkowej Polski.

Oj, te podatki!..

kupiectwo łódzkie interwenjuje u władz skarbowych.

Zarząd centralnego związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego na posiedzeniach w ubiegłym tygodniu postanowił **zwrócić się do władz centralnych z całym szeregiem postulatów** wysuniętych przez kupiectwo łódzkie.

Opracowano 4 memorjały, które traktują **o podatku majątkowym, przemysłowym i o egzekucjach, podatkowych.**

Dyrektor związku wyjechał do Warszawy, gdzie za pośrednictwem przedstawicieli kupiectwa memorjały złożone zostały władzom skarbowym, które obiecały

sprawy te rozpatrzyć
i wydać ewentalne zarządzenia (b)

Upadłość J. Gimbera.

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi wiadomość o upadłości firmy J. Gimber w Równem. Niemal wszyscy hurtownicy są zaangażowani. Upadły Gimber, posiadający 2 domy w Równem, proponuje prolongatę na okres 1 roku z gwarancją hypoteczną, jak się [illegible] [illegible] wierzyciele odrzucają te [illegible], wypowiadając się za [illegible] **niem należności.**

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Paragwaj, czy Urugwaj?

Nie zdołały jeszcze przebrzmieć echa podróży i triumfów Urugwaju w Europie i wciąż jeszcze dolata do nas z boisk dźwięczna nazwa tego kraju, a oto dochodzą nas już wieści o nowym zamachu na honor piłkarstwa europejskiego i słyszymy znów dźwięk tak bardzo podobny do poprzedniego.

Paragwaj w Europie! Tak, półtora miljona mieszkańców liczący sąsiad Urugwaju planuje u siebie podbój Europy, układa program kampanji i mobilizuje siły.

Donosiliśmy poprzednio o tem, że „National“ z Montevideo nie uważa się bynajmniej za najbitniejszą drużynę południowo-amerykańską i że urugwajczycy — wszystko jedno czy naprawdę czy też z chęci imponowania Europie — pierwszeństwo oddają Paragwajowi.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie stara ziemia będzie miała w przyszłym roku sposobność sprawdzenia tych słów.

Oto konsul paragwajski w Wiedniu zwrócił się do tamtejszych władz piłkarskich z propozycją zorganizowania tournee drużyny reprezentacyjnej Paragwaju po Europie.

— My jesteśmy już gotowi — oświadczył — nie chcemy mieć do czynienia z aranżerami zawodowymi, wolimy, by naszą podróżą po Europie kierował ktoś z Europy. Najwięcej zaufania mamy do austrjackiego związku piłki nożnej. — Ogólny plan tournee ułożyły władze nasze w kraju, — szczegóły i wykonanie gotowiśmy oddać w ręce panów.

Niespodziewane to oświadczenie konsula paragwajskiego wywołało w Wiedniu ogromną sensację. Odpowiedź związku austrjackiego nie jest jeszcze znana.

Dodać tu należy, że paragwajczycy w sposobie gry podobni naogół są do innych krajów południowo-amerykańskich. Cechować ma ich jakoby jeszcze większa szybkość, niż graczy uragwajskich i niezmordowana wytrzymałość, która pozwala im nadawać i wytrzymywać oszałamiające tempo gry. Reprezentacja składa się w większości z mieszańców, w których żyłach płynie krew Indjan.

Lekka atletyka.

—□—

MISTRZOSTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W dalszym przebiegu walk o mistrzostwo w San Francisko osiągnięto wyniki, graniczące we wszystkich konkurencjach z rekordami światowymi.

W biegu z płotkami na przestrzeni 440 yardów osiągnął zwycięzca olimpjady Taylor zdumiewający czas 53,8 sekundy, stanowiący nowy rekord świata. Wprawdzie już na olimpjadzie przebiegł Taylor 400 metrów z płotkami w 52,6 sekundy, ale rezultat ten nie mógł być uznany za rekord, gdyż biegnący przewrócił dwa płotki.

Helffrich wygrał bieg na 800 yardów w 1 min. 56,6 sek.

Recordman w skoku w dal murzyn Hubbard, musiał skoczyć „tylko“ 7,73 metra, aby odnieść zwycięstwo.

Ostrom skoczył w zwyż 20,07 metra, Houser rzucił dyskiem na odległość 47,70 metrów.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

220 yardów: Scholz w 20,8 sek.

1 mila ang.: Ray Buker w 4 min. 19,4 sek.

220 yardów z płotkami: Brookins w 23,4 sek.

Trójskok: Martin 14,61 metrów.

Pchnięcie kuli: Hauser 14,27 metrów.

Rzut młotem: Me Grath 52,44 metrów.

Rzut ciężarem: Me Grath 11,19 metr.

Rzut oszczepem: Bonra 65,19 mtr.

„Hakoah“ przyjeżdża do Łodzi.

Niebywała popularność, jaką się mistrz Austrji cieszy w Łodzi, sprawiła, że nie chorując jeszcze na tak powszechną w Łodzi „plajtę“ kluby sportowe, uczyniły wszystko, co było w ich mocy, ażeby właśnie przez Hakoah przerwaną martwotę w naszym sporcie bardziej ożywić. Właściwie popularność Hakoah datuje się już od zeszłego roku, kiedy to w dwuch spotkaniach Hakoah z Ł.K.S. i Ł.T.S.G. więcej publiczności na oba mecze przybyło, aniżeli na wszystkie pozostałe w r. ubiegłym w Łodzi rozegrane. Ale też „Hakoah“ w roku ubiegłym na tak pozazdraszczenia godną popularność sobie bezsprzecznie zasłużył; mecz z Ł.K.S. był koncertem, a ci, którzy jeszcze nie widzieli, jak się przygotowuje pozycje do strzelania bramek i jak się je strzela, a nawet ci, którzy, jak się to mówi, na piłce nożnej zęby zjedli, nie mogli wyjść z podziwu nad piękną i skuteczną grą.

W roku bieżącym, tylko w drugiej połowie gry z Turystami, drużyna Hakoah znalazła się w widzianym u niej w r. u. żywiole i mimo osłabionego składu, potrafiła ona w równych odstępach czasu aż 6 bramek strzelić. Natomiast w drugim dniu zawodów, goście natrafiwszy na niespodziewany opór drużyny naszego mistrza, w pierwszej połowie gry sami się dziwili, nie mając zupełnie czasu nie tylko na robienie bramek, ale nawet na grę. I jak sami w wywiadzie z naszym współpracownikiem przyznali, na taki obrót sprawy nie byli przygotowani. Oszczędzanie się drużyny Hakoah na spotkanie z mistrzem Węgier, M.T.K. oraz brak najlepszych graczy, Nemesa i Häuslera, wpłynął również na grę bardzo ujemnie.

Wierzymy zatem, że mistrz Austrji, mając obecnie pełny skład do swej dyspozycji, zechce, a przedewszystkiem potrafi zagrać tak, w dniu 15 b. m. z Ł.K.S.-em, że spotkanie to, podobnie jak przed rokiem, aż do następnego przyjazdu Hakoah do Łodzi nie wyjdzie z pamięci łodzian-sportowców i niesportowców.

Lecz i obecnie pierwsza drużyna Ł.K.S., nie jest już tą drużyną z przed roku, jest ona znacznie lepszą, dzięki zasileniu jej młodemi, świetnemi siłami, z niewyczerpanego rezerwoaru juniorków naszego miasta.

Kto był na ostatnim meczu Hakoah — Ł.K.S. i widział piękną grę naszego mistrza, grę zupełnie równorzędną i godną mistrza Austrji, temu zbytecznem jest fakt ten powtarzać.

I aczkolwiek, zawody te Ł.K.S. urządza wspólnie z Bar-Kochbą, jednakże, gdyby mistrz Łodzi nie czuł się na siłach, że jeszcze lepiej grać potrafi, nie narażałby z pewnością swej, zdobytej z Simmeringiem i Hakoah dobrej reputacji na szwank. W dodatku Ł.K.S. wzmocni swą drużynę Gabrjelem na miejsce Kowalskiego na prawej pomocy, którego słaba gra i prześladujący go „pech“, poniesioną a niezasłużoną w tym stopniu przynajmniej porażkę naszego mistrza spowodowały.

Zawody poprowadzi z pewnością p. **Artur Marczewski**, który swoim pierwszym występem przed tygodniem, zdobył sobie zupełne uznanie całej sportowej Łodzi, zmuszając do milczenia tych, którzy dotychczas na żaden mecz bez „kaloszy“ nie przychodzili.

Fr. Romanek.

Hakoah (Wiedeń) — Polonia 4:2 (2:0).

Technice gości przeciwstawił mistrz stolicy ambicję i wolę zwycięstwa.

Warszawa, 11 lipca.

Z niebywałem napięciem oczekiwane spotkanie pomiędzy mistrzowską drużyną Austrji — wiedeńskim Hakoahem a tutejszą Polonją zgromadziło dzisiaj na boisku w Agrykoli dziesięciotysięczny tłum widzów. Spodziewano się naogół wysokocyfrowej porażki mistrza Warszawy. Jednak okazało się inaczej: przewadze technicznej gości przeciwstawili warszawianie ambicję i pracę. Hakoah wystąpił bez czterech graczy: Nemesa, Eisenhoffera, Polacka i Golda. Polonja bez Grabowskiego w składzie następującym: Gross, Czajkowski, Bułanow II, Jagłowski, Loth I, Loth IV, Hamburger, Loth II, Tupalski, Emchowicz, Krygier.

Od samego początku Hakoah rozwija szalone tempo, Polonja początkowo mu ulega, lecz coraz to bardziej gra zmienia się w otwartą.

W 18 min. Hakoah uzyskuje przez Grünwalda pierwszą bramkę. Polonja przechodzi dwukrotnie do ataku, lecz paraliżuje jej zamierzenia doskonały Fried i tyły. Znów kilka niebezpiecznych ataków wiedeńczyków, wreszcie w 38 min. Hess z podania Häuslera wbija głową piłkę do siatki, uzyskując drugi punkt dla swych barw.

Dalsze zmagania do przerwy nie zmieniają wyniku. Po przerwie gra żywsza.

Już w 10 min. Schwarz strzela, Grünwald dobija i piłka poraz trzeci grzęźnie w bramce.

Wszyscy są pewni, że Polonja jest już „skończona“. Lecz w 12 m. następuje piękny moment: atak Polonji się przerywa, ale zatrzymuje go pomoc przeciwnika, jednak Janek Loth otrzymuje piłkę, w szalonym tempie doprowadza ją do bramki przeciwnika i strzela pewnie w róg. Mimo interwencji Fabjana piłka wpada do siatki.

Frenetyczne oklaski rozentuzjazmowanej publiczności nie mają końca.

Już w minutę później Loth Janek, także z przeboju, w identycznej, jako poprzednia, sytuacji, strzela drugą bramkę dla Polonji (13 m.).

Na widowni entuzjazm.

Obie drużyny grają nadzwyczaj pracowicie.

Wreszcie w 29 min. Schwarz strzela tak silnie, że Gross wraz z piłką wpada do bramki. 4:2 dla Hakoahu.

Teraz wiedeńczycy mają znaczną przewagę, lecz nie mogą jej wykorzystać. Polonja kilkakrotnie również zagraża bramce przeciwnika. Mimo to rezultat do końca gry nie ulega zmianie.

Sędzia odgwizduje zawody przy stanie bramek 4:2 dla Hakoahu, kornerów 8:7 dla Polonji.

Przechodząc do oceny gry przedewszystkiem należy nadmienić, że rezultat jest zupełnie zasłużony. Gra była naogół otwarta z niewielką przewagą Hakoahu. Goście przewyższali znacznie swego przeciwnika technicznie, natomiast Polonja grała ambitniej i pracowiciej. Wyróżnili się z Hakoahu—Häusler, Schwarz i Fried, z Polonji — Loth I i II oraz Tupalski. Sędziował b. dobrze p. Mandl.

Publiczności 10.000 osób.

Wyspy Armstronga.

Napowietrzna komunikacja między Europą i Ameryką.

Sprawa komunikacji napowietrznej między starym a nowym światem jest żywo omawiana przez prasę amerykańską i wydaje się, że projekt ten niedługo już będzie wcielony w życie. Pomysłem, cieszącym się największem powodzeniem jest projekt amerykańskiego inżyniera Armstronga i francuskiego Defrasse.

Ten ostatni stworzył projekt grupy wysp pływających, zawierających warsztaty, cysterny benzynowe i t. d. Będą one mogły być uruchamiane na wzór okrętów i przy pomocy silnych kotwic stać na miejscu.

Projekt Armstronga przewiduje również szereg wysp, jako terenów lądowania dla aeroplanów, jednakże wysp nieruchomych. Wyspa Armstronga ma posiadać tereny wzlotu o szerokości 150 metrów. Tereny wzlotu, budynki, warsztaty i mieszkania dla personelu mają znajdować się na wysokości 25 metrów nad poziomem morza, tak, że najwyższe fale nie będą mogły ich dosięgnąć. Na wyspach ma się znajdować cały szereg restauracji, hoteli, stacji radjowych, latarń morskich i stacji ratunkowych dla aeroplanów i okrętów.

Na przestrzeni Europy i Ameryki przewiduje się osiem wysp tego rodzaju. Służba lotnicza ma się odbywać w sposób następujący:

Aeroplan wyleci o 6-ej rano w New-Yorku, pierwsze wylądowanie nastąpi o godz. 9 min. 45, drugie o 13 min. 45. Na drugiej wyspie będzie można spożyć lunch, na następnej obiad wieczorny. Śniadanie będzie zjedzone dnia następnego rano, gdyż długość podróży wyniesie 24 godziny.

Aeroplan ma przybyć do Plymouth o godz. 4 min. 30 rano o godzinie 6-ej skończy się podróż w Brest na kontynencie europejskim. Czas ten wydaje się dość długi. Inny projekt przewiduje aeroplany pośpieszne, których lot odbędzie się z pominięciem kilku wysp przydrożnych i trwać będzie tylko 15 godz.

Komunikacja napowietrzna opłaci się finansowo, jeżeli rocznie liczyć będzie można na 160.000 pasażerów. Cena przejazdu odpowiadać będzie cenie biletu pierwszej klasy na okręcie. Ogólna suma budowy wysp i aeroplanów wyniesie koszt, równy zbudowaniu trzech okrętów pasażerskich.

Entuzjastyczne opisy gazet amerykańskich pozwalają przypuszczać, że urzeczywistnienie tych projektów leży w sferach możliwości.

Wiadomości krajowe i zagraniczne.

ESTONJA — LITWA 1:0.

Ryga, 11 lipca.

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie obu powyższych narodów zakończyło się zwycięstwem Estonji 1:0.

ZAKOŃCZENIE RAIDU SAMOCHODOWEGO AUTOMOBILKLUBU.

Warszawa, 11 lipca

Dziś zakończył się tu raid urządzony staraniem Automobilklubu polskiego. Punktów karnych ani kwalifikacji dotychczas nie ustalono. Ogólnym faworytem jest inż. Liefeld na Austro - Daimlerze.

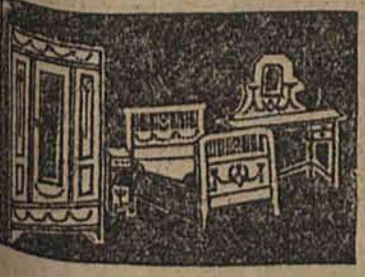
SUKCES ŁAZARSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 11 lipca.

Łazarski startował tutaj dziś w międzynarodowych zawodach kolarskich, zdobywając w finale drugie miejsce. Szczegółów narazie brak.

ŚMIERTELNIE ZRANIENIE PODCZAS MECZU.

W Budapeszcie zdarzył się podczas meczu Vivo-Cinkota tragiczny wypadek, który okrył żałobą cały tamtejszy świat sportowy. Oto jeden z graczy Viva, Franciszek Hirzer, brat dobrze znanego w Polsce lewego łącznika „Torekvesu“ i reprezentacji piłkarskiej Węgier, obecnie grywającego w Niemczech, doznał zderzeniu z przeciwnikiem bardzo dotkliwych obrażeń wewnętrznych. Mimo troskliwych i natychmiastowych zabiegów lekarskich Hirzer po kilku dniach zmarł.





Zarząd Spółki Akcyjnej
„KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁODZKA, Sp. Akc.“

ma zaszczyt zawiadomić P. P. Akcjonarjuszów, że w czwartek, dnia 6 sierpnia 1925 r., o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu Banku Handlowego w Łodzi przy Al. Tadeusza Kościuszki Nr. 15 stosownie do §§ 30 i 31 statutu Spółki

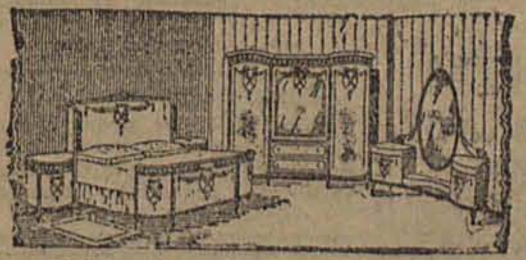
XXV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:
1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1924.
2. Podział zysku za rok 1924.
3. Zatwierdzenie budżetu na rok 1925.
4. Utworzenie funduszu budowlanego na pokrycie kosztów inwestycji, objętych § 5 umowy koncesyjnej z dnia 23 czerwca 1923 r.
5. Powiększenie kapitału zakładowego.
6. Wyeliminowanie z bilansu depozytu posiadaczy akcyj na okaziciela I emisji.
7. Wybór pism, do których winne być podawane ogłoszenia Spółki zgodnie z § 4 statutu.
8. Wybór 2 członków Zarządu i 1 zastępcy na miejsce ustępujących.
9. Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1925.

PP. Akcjonarjusze, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winni stosownie do § 38 statutu złożyć swe akcje lub kwity depozytowe w biurze Zarządu Spółki w Łodzi przy ul. Tramwajowej № 6 najpóźniej do dnia 30 lipca 1925 r. włącznie.

Gdyby naznaczone na dzień 6 sierpnia 1925 r. Walne Zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu przedstawienia niedostatecznej ilości akcyj, to zgodnie z § 46 statutu odbędzie się ono w drugim terminie w piątek, dnia 21 sierpnia 1925 r., o tej samej godzinie i w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość złożonych akcyj

Ostateczny termin składania akcyj na Walne Zgromadzenie w drugim terminie upływa z dniem 14 sierpnia 1925 r.



Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi

wyrokiem z dn. 6 lipca 1925 r. w sprawie Z. 116/25 r. postanowił: Ogłosić upadłość handlującemu Henrykowi Szteinowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 15 maja 1925 r., 3) zamianować Sędzią komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Pinkusa 4) zamianować Kuratorem upadłości Adwokata Radzisława Wodzińskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Szteina gdziekolwiek się one znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. i 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku, 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania. Wskutek tego wierzyciele upadłego Henryka Szteina i jego dłużnicy obowiązani są niezwłocznie zawiadomić kuratora masy Adw. Radzisława Wodzińskiego względnie Sąd Okręgowy o swych pretensjach do upadłego i o należnościach, które mu przypadają.

Łódź, dnia 7 lipca 1925 r.

Kurator masy upadłości
Adwokat Radzisław Wodziński
(Łódź, Konstantynowska 5).

Sędzia Komisarz masy upadłości Henryka Szteina z mocy art. 476 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli Henryka Szteina, aby w dniu 21 lipca r. b. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pańska 115, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Józef Pinkus.

LICYTACJA.

Dnia 27 lipca 1925 r. odbędzie się przetarg publiczny w składach taborowych O. K. IV. (Ogrodowa 9) na wybrakowane materjały taborowe.

Szczegóły w „Polsce Zbrojnej" i „Monitorze Polskim" z dnia 10, 11 i 12 lipca b. r.

Szefostwo Służby Taborowej D. O. K. IV.
Szef Służby Taborowej D. O. K. IV.
5983-2 (—) Bzowski ppłk.

ADWOKAT

specjalista spraw hipotecznych i mieszkaniowych poszukiwany

na parę godzin dziennie. Możemy też takowemu udzielić część lokalu kompletnie urządzonego z maszyną do pisania i telefonem mieszczący się w najlepszym punkcie Piotrkowskiej ul. w celu założenia kancelarji.
7054

Oferty sił pierwszorzędnych do administracji „Republiki" pod „Imri".

A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze, kotik, plusz, aksamit, gabardiny, bostony towar w piękne kraty, ryps, popeliny, szewioty, crepe de chine, tafta, chermez, muślin delen, crepe marocaine, muśliny, jedwabne, popelinę. Dla panów: bostony, kamgarny, gabardiny spodniowe, płaszcze gumowe. Płótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, prześcieradła, ręczniki, chusteczki, etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki, Kołdry watowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy.

L. Rubaszkin, Kilińskiego № 44.
Tel. № 36-48. Firma egzystuje od 1889 roku.

Mleczarnia

przy ul. Piotrkowskiej róg Cegielnianej

po gruntownem odnowieniu

została otwarta.

Świeże produkty. Niskie ceny. Szybka obsługa.

Od 1906 r. istniejące

Laboratorjum chemiczno - bakterjologiczne magistra N. Szaca, Piotrkowska 37

przyjmuje wszelkiego rodzaju analizy lekarskie i techniczne.

Analiza moczu 4 zł. 6611

OKAZJA

KOMPRESOR

firmy Riedinger

do fabrykacji lodu wzgl. chłodzenia pomieszczeń, dziennej produkcji 5000 klg.

oraz

MASZYNA

do mieszania masy

(ciasta, sera, kauczuku lub farby) w doskonałym stanie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje telefon Nr. 7—78. 7062

Elegancki

SALON

okazyjnie do sprzedania.

Oglądać można od godz. 3—5. Narutowicza 32, II piętro front, lewe drzwi od schodów. 083

Pracownia sukien i okryć

Gloger

przeniesiona została na

ul. Zawadzką 15.

Poleca ostatnie paryskie modele. 085

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi przypomina mieszkańcom miasta Łodzi, że w dniu 31 lipca 1925 roku upływa termin do zgłaszania do Głównego Urzędu Likwidacyjnego podań o zabezpieczenie praw.

1) z powodu wywiezienia przymusowo lub dobrowolnie z Polski do Rosji przed dniem 30 kwietnia 1921 roku tytułów na okaziciela, wydanych przez instytucje, mające siedzibę na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej;
2) z powodu złożenia ich przed tąż datą w jakichkolwiek instytucjach w Rosji a niezwrócenia ich przez też instytucje właścicielom;
3) z powodu utraconych w Rosji tytułów na okaziciela, wypuszczonych przez instytucje i spółki, które choć miały siedzibę pozo granicami Polski, ale posiadają dotąd jeszcze pewien majątek w Polsce.

Wszystkie więc osoby, które mają roszczenia powyższe, chociażby zarejestrowane, lecz nie zgłoszone sądownie trybem, wskazanym w ustawie z dnia 25 lipca 1919 roku (Dz U. Rz. P. № 67 poz. 406), wynny wystąpić przed dniem 1 sierpnia r.b. do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie z żądaniem zabezpieczenia swoich praw i spełnić przytem wszystkie formalności, wyszczególnione w rozporządzeniu Ministrów: Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 16 marca 1925 roku (Dz.U Rz. P. Nr. 28 poz. 202).

Łódź, dnia 2 lipca 1925 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) Marjan Cynarski.

Ogłoszenie.

Najtaniej można się wykąpać w I Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul, Wodnej (róg Nawrotu).

Wanna I klasy zł. 1.—
„ II „ „ 0.75
Łaźnia lub prysznice „ 0.25

Napiwków służbie dawać nie wolno.

Magistrat m. Łodzi.

Rutynowana

buchalterka i korespondentka

polsko-niemiecka potrzebna. Pożądana znajomość języka francuskiego lub angielskiego. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty sub. „Energiczna 500" do adm. nin. pisma. 105

Posiadacze Rowerów!

Wasze stare nie modne ramy zamienia się na najnowsze podług francuskiego wzoru, przyjmuje wszelkie reperacje i złamania

Główna 36, L. Taler.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9 1 od 5—8
Dla pań od 4—

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 i od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.

F. Skusiewicz Andrzeja 11.

Choroby skórne i weneryczne,

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz.

Dr. med.

Józef Kon

choroby dzieci

przyjmuje chorych ul. Piotrkowska 5 tel. 33-99. od 4 i pół do 6, mieszk pryw. ulica 6-go Sierpnia 3.

Pokój

umeblowany, słoneczny (I p fr.) przy inteligentnej rodzinie izrael. do odnajęcia dla solidnego pana. Łaskawe oferty pod „bardzo dobra okazja".

2

słoneczne

pokoje

z oddzielnym wejściem przy ul.

Piotrkowskiej

w centrum

z windą do wynajęcia

Oferty sub „Okazja" do adm. „Republ.".

Filtry

czyszczę **tanio.** Odbiór magistratu zapewniony. Zgłoszenia właścicieli domów pod „Z. 350" do adm. nin. pisma.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Węgiel drzewny do sprzedania dla fabryk i warsztatów mechanicznych Al 1 Maja 45. 7044-2

Okazyjnie do sprzedania 2 kontuary 2 szafy sklepowe, kredens Sienkiewicza № 71 m 10 zastać można od 5 godz. 7019-3

Sprzedam piekarnie z całem urządzeniem. Oferty pod „Piekarnia".

Meble na raty pojedyńcze i całe komplety. Gwarancja kilkuletnia Odświeżanie, zamiany. Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego

Kupię dom dochodowy na dogodnych warunkach, Oferty pod „Korzystnie" do „Republiki"

Sypialnia biała w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, wiadomość Kopernika 55 (Milsza) m. 3

Pianino pierwszorzędne znawcy sprzedam. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92.

Na wypłatę! Tanio wygodnie. Ach te deszcze! Ale nic nie szkodzi kupię płaszcz gumowy angielski tylko u Leona Rubaszkina, Kilińskiego 44.

Na wypłatę! Tanio! Wygodnie! Mężu kup żonie parę pięknych, puszystych watowych kołder wraz z kapami z żyrardowskiego płótna. u Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 317—4

Do sprzedania 3 akwariumy z rybami, ul. Nowo-Zarzewska № 46. 81

Maszyny do szycia najlepsze zagraniczne sprzedaje najtaniej Rosen, ul. Piotrkowska № 88. 084

Lokale.

Do wynajęcia pokój w śródmieściu z prawem korzystania z przyległego jako poczekalni. Adres: Kilińskiego 48 m.11 7031—2

Do odstąpienia pokój umeblowany z balkonem ul. Lutomierska № 17 m. 11 o 8 wiecz. 043-2

Potrzebny pokój dla kawalera z meblami lub bez. Of. składać adm. „Republiki" pod „W. S." 7072—2

Pokój umeblowany słoneczny do wynajęcia. Piotrkowska 44-8 Bergman. :00

Przyjmę dwuch panów na mieszkanie. Pomorska 3-a m. 8, blizko Rzgowskiej.

Pokoju z kuchnią lub bez poszukuję wprost od gospodarza. Zgłoszenia sub. „Słoneczne" do administr. „Republiki" 96-2

Do wynajęcia pięknie umeblowany pokój z częściowym utrzymaniem Piotrkowska 145-34.

Do wynajęcia pokój umeblowany. Przejazd 40 m. 10 po siódmej 088

Pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem, obsługą do wynajęcia (izraelicie) Zawadzka 30 m. 2. 94

Nauka i wychowanie

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę, b rzeczoznawca z wyższym wykształceniem, wł. instytutu buchalteryjno-rewizyjnego. Niesamodzielnym, instrukcje w sprawach buchalteryjnych, bilansowych i rewizyjnych — Informacje: Piotrkowska 183.

Absolwent wileńskiego seminarjum-Rabinow udziela hebrajskiego, angielskiego, literatury historji i judaikę. Oferty „Pedagog". 783—2

Student udziela lekcyj. Specjalność polski, łacina. Piotrkowska 16 m 22. 7064—3

Nauczam batiku na materjale i na drzewie. Ceny b. przystępne, Gdańska № 117, I p. w ogródku. 6948-2

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski. Wiadomość. Konstantynowska № 22 Józefowicz. 31-3

Student udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność. polski, matematyka. Konstantynowska 15, m. 31 Od 2—5.

Student politechniki warszawskiej poszukuje lekcji. Specjalność matematyka i fizyka Adres: Fajgenbaum, Kilińskiego 46 Uwaga! Ceny przystępne. 6906—3

Angielskiego, hebrajskiego udziela gruntownie i tanio A. Grossman, Nowo-Cegielniana 3 u Jakubsohna. 06

Kondycję ewent. lekcje na wsi przyjmuje rutynowany pedagog-student. Wymagania skromne. Oferty sub. „N R."

Tanio udzielam lekcji muzyki (pianino) Wiśniowa-Góra willa Rokoszewski. 7021

Nauczam szybko i gruntownie języka polskiego, Udzielam korepetycji w zakresie 8-miu klas. Ceny przystępne. Oferty pod „Sumienna". 6996-2

Student politechniki przygotowuje do egzaminów dla eksternów z matematyki. Zastać można od 3 p. p. Karola 8 m. 7. 022

Posady.

Potrzebny zdolny fryzjer (ka) do działu damskiego na wysoki proc. A. F. Bittner i Syn Andrzeja 15.

Młodzieniec poszukiwany dla wykonania rysunków radjotechnicznych piórkiem i cyrklami L. Ormontowicz, Nawrot 38b m. 3 I p. 95

Młody energiczny mężczyzna z wieloletnią praktyką poszukuje posady podleśniczego, gajowego, strzelca lub t. p. Specjalność: hodowla zwierząt. Wymagania skromne. Świadectwa pierwszorzędne Oferty sub „St. Tracz."

Akwizytorów zdolnych na reklamę świetlnę. poszukuje się. Zgłaszać się od 9—11 ul Przejazd 19 m. 6. 03

Wykwalifikowany biuralista poszukuje w czasie 15-7—18-8 pracy biurowej. Łaskawe zgł sub. „Sp. Akc." 7059—2

Buchalter z długoletnią praktyką poszukuje dodatkowej pracy w godzinach wieczorowych Oferty proszę składać Główna 52 m. 77 Konieczny. 012-2

Potrzębni zdolni agenci ze świadectwami moralności i niekaralności. Zgłaszać się dnia 12 lipca r. b. Gubernatorska 27 III p. front Kubacki od 2—5 p. p. 7053-2

Poszukiwany były pracownik biura próśb, piszący na maszynie Oferty sub „Ustosunkowany" do „Republiki"

Rozmaite

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie, mereżki, toledo, aplikacje na bieliznę filet na kapy i story. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46 front I p. 7076

Tylko dwa złote! Gruntowna nauka niemieckiego i początki, literatura, konwersacją, przygotowanie do egzaminu. Oferty „niemiecki".

ODLEWNIA żelaza metalu poszukuje wspólników z kapitałem od 5 do 20.000 zł. oraz magazyniera i majstra giserskiego i ślusarskiego z kaucją od 2,000 zł. Hotel Grand, pokój № 33 od 4—6. 082

Poszukuję dwóch pokoi z kuchnią od gospodarza. Oferty do „Republiki" sub. „F. W.". 057

ZAKŁAD fotograficzny Główna 46, poszukuje panienkę lub chłopca do nauki. 073

Akuszerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132. 14. 6887-10

Zginął młody pies „Doberman" czarny podpalany. Odprowadzić za nagrodą ul. Narutowicza 28. 129—2

Powróciłem z urlopu nadal przyjmuje lekcje angielskiego. (Konwersacja, literatura, korespondencja) Cegielniana 5 A. Lipsztajn.

Manicure Cegielniana 19 front parter.

Pociąg Gdańsk-Łódź Poduszkę. ręcznik odebrać można Cegielniana 5, m 3.

Zginęła suka rasy wilczej. Odprowadzić za wynagrodzeniem Narutowicza 32. Jaworska.

Przyjmuję do szycia suknie, bluzki i różne trykoty po cenie bardzo niskiej. Uczę taktu kroju i szycia, Piotrkowska 41 m. 23 I wejście prawa str. III p. 7074—

Mojżesz Ginsberg zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź 087

Modniarstwa

nauczam gruntownie w ciągu 6 tygodni. Ceny niskie. Zgłoszenia przyjmuje p. Pawlaczyk, Piotrkowska 116 m 12 lewa oficyna. I-sze wejście III piętro. 90

Intel. PANNA

z wyższym wykształceniem (prawo) wład. językami poszukuje zajęcia na pół dnia. Of. sub Z. H. 25. 7023

ZDOLNY młody człowiek

z 8-mio klas. wykształceniem poszukuje posady praktykanta biurowego. Oferty sub "K. H." do adm. „Republiki". 6986—

Młodzieniec

17-letn pragnący wyuczyć się gruntownie krawiectwa (za dopłatą) poszukuje praktyki w pierwszorzędnym zakładzie. Oferty sub Dopłata

Agenci

do sprzedawania obrazów (sztychów) ew. na raty

poszukiwani

Piotrkowska 89 m. 2. 7041—2

Zdolny

MASZYNISTA

drukarski oraz pomocnik

potrzebni

Drukarnia A. J. Ostrowskiego, Lipowa № 35.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.